

Rozmowy o sprawach najważniejszych

W dniu wczorajszym, 25 września, na zaproszenie władz Kombinatu i Komitetu Robotniczego Hutników do Huty im. Lenina przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Kazimierz Barcikowski, członek KC, minister Hutnictwa, Franciszek Kaim i członek KC, 1-szy sekretarz KK PZPR, Krystyn Dąbrowa. Wcześniej minister Kaim w towarzystwie władz huty i członków KRH wizytował najbardziej uciążliwe wydziały huty zapoznając się z warunkami pracy załogi.

dowych z przedstawicielami hutniczej załogi, którą reprezentowali członkowie Komitetu Robotniczego Hutników były postulaty hutników zgłoszone na przełomie sierpnia i września. Omówiono je bardzo dokładnie, i w wielu przypadkach podjęto stosowne przedsięwzięcia. Z przyczyn technicznych szczegółową relację z tego spotkania zamieścimy w numerze następnym „Głosu”. Zainteresowani tym tematem mogą się jednocześnie zgłaszać do Komitetu Robotniczego Hutników i Komitetów zakładowych i wydziałowych.

Głównym tematem spotkania tak wysoki udział przedstawicieli władz partyjnych i rzą-

PZPR, dyr. naczelnym, Eugeniuszem Pustowką i władze partyjne z 1-szym sekretarzem KF, Janem Bąbasim na czele.
*
Także w dniu wczorajszym Kazimierz Barcikowski i Krystyn Dąbrowa spotkali się z przedstawicielami Zarządu Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność” w Krakowie. Omówiono najistotniejsze problemy związane z powstawaniem tego związku na terenie Polski południowej.
(m)



Minister Franciszek Kaim, w towarzystwie członków Komitetu Robotniczego Hutników władz Kombinatu, zapoznaj się z pracą koksowników. Fot. ST. GAWLIŃSKI

Spójne prawo — nowoczesny przemysł — czujny system alarmowy

Idea powołania Polskiego Klubu Ekologicznego

„Polska przeżywa ostry kryzys ekologiczny” — stwierdził jeden z dyskutantów podczas wczorajszego spotkania organizacyjnego Polskiego Klubu Ekologicznego. Uczestniczyli w nim działacze społeczni, naukowcy, twórcy, dziennikarze z naszego miasta. Ludzie, którzy doskonale zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw jakie niesie dotychczasowa polityka, a raczej brak polityki w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego.

Nawet statystyki GUS-owskie, których wiarygodność była ostatnio poddawana w wątpliwość są przerażające. W ciągu ostatniego pięćdziesięciu lat w Krakowie zwiększyła się kilkakrotnie emisja szkodliwych gazów do atmosfery. W roku 1975 emitował krakowski przemysł 151 tys. ton, obecnie 829 tys. ton gazów. Przy tym według danych opracowanych przez naukowców AGH rzeczywista wysokość tych emisji wynosi znacznie więcej. Przekroczenie dopuszczalnych stężeń gazów spalinowych osiągnęło wartość 70—30-krotną. O 179 razy przekroczyliśmy dopuszczalną zawartość rtęci w wodach powierzchniowych. Ołów, cynk, kadm, mangan, fluor w ilościach wielokrotnie przekraczających

dopuszczalne normy znajduje się w warzywach, owocach; aż 32 proc. spożywanego mleka zawiera niedopuszczalne domieszki.

W tym dziele już rolę i udział ma Huta im. Lenina. Jak wynika ze statystyk nam przypisuje się 88 proc. emisji szkodliwych dla ludzi i roślin gazów, jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za poważne zniszczenia wyrządzane w drzewostanie Puszczy Niepołomickiej i okolicznych lasów, lecz także za jakość produktów żywnościowych produkowanych w okolicy, „kontrolowanej” przez Kombinat.

A skutki są już widoczne, nie trzeba czekać aż ujawnią się w następnych pokoleniach. Jak teraz 23 reńców-hutników to ludzie w wieku produkcyjnym. Już teraz notuje się w Krakowie wzrost zachorowań, nie notowany w innych regionach, na choroby układu oddechowego u dorosłych, a w szczególności u dzieci, choćby przewodu pokarmowego (wrzody dwunastnicy stwierdza się już u maluchów), choroby układu krążenia. Badacze stwierdzają zaburzenia genetyczne krakowskiej populacji, upatrują

(Dokończenie na str. 2)

Współpraca z wydziałów huty

Dlaczego tak nierytmicznie?

W tej chwili naszą najważniejszą powinnością jest praca, rzetelne wykonywanie codziennych obowiązków, dbanie o produkcję, gdyż to jest podstawa wszystkiego. Niestety rezultaty ostatnich dni nie są najlepsze. W wielu wydziałach huty praca przebiega nierytmicznie, plany dobowe nie są wykonywane. Powstały zaległości m. in. w takich asortymentach jak: surówka, stal, kęsiska i kęsy, blacha gorąco walcowana. Taki stan rzeczy nie nastroja optymistycznie, nie stwarza bowiem perspektywy wykonania planu miesięcznego.

W WALCOWNI BLACH KAROSERYJNYCH problemem, któremu trzeba poświęcić szczególną uwagę jest nierytmiczność wysył-

ki gotowej produkcji. Jak się dowiaduje, jeszcze 4 dni temu w dziedzinie wysyłki była nadwyżka wynosząca ok. 2 tys. ton blachy. Dziś (piszę tę informację w dniu 24 om.) z nadwyżki nie pozostał nawet ślad, a niedobór urosł do 1500 ton.

Zle rozdane są plany, ciągle brakuje wagonów i w rezultacie powstają kłopoty z równomiernym ekspediowaniem gotowych wyrobów. Pracę utrudnia także taka mała prozaiczna sprawa jak brak drewnianych klinów pod kęsy blachy wysyłane na eksport. Zamówione ilości klinów są nie do wyegzekwowania (wykonuje się je na miejscu w hucie). Z braku drewnianych klinów, na-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Często oglądam w telewizji, wstrząsające programy o dzieciach nieczyli. O Domach Dziecka, działających nie zawsze w dobrych warunkach, przepelnionych poza dopuszczalną normę. Wiele dzieci maltretowanych przez opiekunów, tysiące sierot czeka w kolejce na umieszczenie ich w Domu Dziecka. Biją na alarm pedagogi, lekarze, psychologowie. Niestety, głową muru nie przebijesz. Miejsca nie ma, pieniędzy na budowę nowych zakładów również brak.

społecznego na wielką skalę, malthusiancy, karierowicze, którzy w socjalizmie wyrosli na milionerów, muszą narazie ponieść zasłużoną karę. Wymierzana bynajmniej nie po to, by realizować porzekadło „zemsta jest rozkoszą bogów”, ale w imię zwykłej, ludzkiej sprawiedliwości w imię obowiązującego w Polsce, a nie zaabsztrahowanego prawa. Jednakowego dla wszystkich.

Myślę, i to chyba nie jest zdanie osobnionne, że nie wystarczy zdjąć dorobkiewiczów ze stanowiska. Nie wystarczy posłać go nawet na — bardzo dobrą zresztą — emeryturę. Ludzi, którzy przez tyle lat kradli, żyli ponad stan, kosztem uczciwych i ciężko pracujących współpracowników, należy postawić przed sądem. A przede wszystkim skonfiskować nielegalnie przywłaszczone majątki.

Jeżeli rodzin zastępczych doczekają by się doskonałych warunków do wychowywania sierot, dzieci pokrzywdzonych przez los! Smiem twierdzić, że problemy lokalowe na te szczytne cele zostałyby rozwiązane całkowicie. A zawartość pekatekby kont złodziei społecznego mienia z powodzeniem można przeznaczyć na realizację postulatów robotników.

W poprzednim numerze „Głosu”, w felietonie zatytułowanym „Dla kogo mieć szacunek?” — przez niedopatrzenie pominięto zostało nazwisko autorki, red. Bronisławy Roszko.

REDAKCJA GNH

Opinie

W pięknej, podgórskiej miejscowości, zdominowanej przez domy czasowe śląskiego HPR-u, na jednym ze stoków widnieją trzy okazałe wille, które kojarzą się raczej z ogólnymi w filmach pałacami. Inżynier, gospodarz i budowniczy na tym terenie, uśmiecha się, gdy pytamy, do kogo te cacka należą.

— Jeden z tych domów wybudował sobie dyrektor S., drugi dygnitarz X, a trzeci... tego nam nie powiem...

— Chyba kosztowały po miliony złotych? — pytamy naiwnie, jak ludzie, dla których ta kwota jest pojęciem abstrakcyjnym, a więc nieosiągalnym.

Inżynier znów się uśmiecha.

— Za milion złotych można coś takiego wybudować w stanie surowym i to nie za bardzo. Szkoda, że nie możemy zobaczyć wnętrza! Kominki, marmury, różnego gatunku drewno, istne cudą. Wszystko to sprowadzane z zagranicy, za acwicy...

Przypomniała mi się ta rozmowa sprzed kilku miesięcy, która potwierdza fakty przytoczone na szerokiej, ogólnonarodowej dyskusji w zakładach pracy. Czy w Polsce istnieją tylko te trzy wille, urządzone z nie mieszczącym się w głowie przeciętnego obywatela luksusem?

Bezkarność drogo kosztuje

Z praktyki wiadomo, że najlepsze efekty wychowawcze uzyskuje się w rodzinach zastępczych, wychowujących ośmiu, dziesięciu, najwyżej dwanaścioro dzieci. Potrzebne jest jednak nie tylko kochające dzieci, rozumne małżeństwo, które zastąpi sierotom rodziców. Konieczny jest także wygodny, przestronny dom.

W okresie wielkiej przebudowy naszego życia, odnowy i przeobrażeń, czas również na rozliczenie ludzi z tego, co dotychczas robili, jak żyli i czym kosztują. Nie od dziś mamy pretensje do władz o to, że w Polsce prawie nikt za nie nie odpowiadał. Złodzieje mienia

Wniosek o zarejestrowanie Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność”

Uroczyście oprawa towarzyszyła aktowi zgłoszenia w Sądzie Wojewódzkim dla m. Warszawy działalności Samorządnych Niezależnych Związków Zawodowych „Solidarność”. Przybyli delegaci z poszczególnych Międzyzakładowych Komitetów Założycielskich w kraju. Obecni byli także przedstawiciele MKZ Kraków i Komitetu Robotniczego Hutników. Na czele delegacji Gdańska i Szczecina stali Lech Wałęsa i Marian Jurek.

Wniosek o rejestrację Statutu NSZZ „Solidarność” będzie rozpatrzony w ciągu dwóch tygodni od zgłoszenia. Siedzibą „Solidarności” będzie Gdańsk. W poszczególnych regionach kraju działać będą Zarządy Okręgowych. Główny kierunek działalności NSZZ prowadzony będzie bezpośrednio w zakładach pracy. Takie też są postulaty załóg zakładów pracy.

Po przedstawieniu wniosku o rejestrację w Sądzie członkowie MKZ-ów zostali przyjęci przez wiceprezesów Rady Ministrów, Mieszysława Jagielskiego, Kazimierza Barcikowskiego i Aleksandra Koppia. Stanowiło to okazję do szcze- rnych rozmów na temat przyszłej i bieżącej działalności NSZZ „Solidarność”.

Trwają też w HiL intensywne prace organizacyjne związane z powstawaniem w hucie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Całością prac kieruje Komitet Robotniczy Hutników i poszczególne Komitety Robotnicze w zakładach i wydziałach. Tam też można uzyskać wszystkie informacje na temat związku „Solidarność”.

Po Plenum KF PZPR

GARŚĆ REFLEKSJI...

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu” — ostatnie plenarne obrady Komitetu Fabrycznego były inne od poprzednich. Uczestniczyłem już wielokrotnie w obradach tego forum, mogę tak więc powiedzieć, dysponując odpowiednią skalą porównawczą. Ta odmiennosć polegała przede wszystkim na treści i tonie wypowiedzi dyskutantów. Szczerosc i żarliwość — to moim zdaniem — dominujące elementy we wszystkich wypowiedziach. Wieleletni aktywiści tow. J. Wosik, A. Nowakowski, St. Baranik, J. Nita, E. Cisowski, K. Wisniewski mówili z pasją a równocześnie z gorącością o wydarzeniach i sytuacjach bolesnych nie tylko dla komunisty ale i każdego Polaka. Szczególną wymowę miały samokrytyczne rozważania, czy każdy, na swym stanowisku i według swoich możliwości zrobił wszystko, aby nie dopuścić do tak głębokiego

krzysu i tak trudnych chwil dla partii. Mówili o tym mimo, że wiadomym było, jak niewielki tylko wpływ na to co się działo mogli wywierać szeregowi członkowie i aktywi z POP i KZ-ów. Tow. Wosik np. cytował fragmenty swych wystąpień przy okazji narad i konferencji już przed kilku laty, zwracające uwagę na szereg nieprawidłowości w działalności gospodarczej i partyjnej. Wszystkie wypowiedzi nie ograniczały się tylko do krytycznego stwierdzenia faktów, ale również próbowały znaleźć odpowiedź na pytanie, co robić dalej i jak zabezpieczyć się na przyszłość przed powstaniem podobnych deformacji w życiu partii i społeczeństwa. Takie stawianie problemu świadczy o identyfikowaniu się z partią, o sile więzi, jaka łączy partię z jej aktywnymi. Drugim elementem charakterystycznym dla obrad to szczerosc i pryncypialność, z jaką występowali wszyscy, na-

wet młodzi aktywiści jak tow. Knapik i Oktabski. Bez zawołanych określeń, frazesów, nazywając rzeczy po imieniu, bez względu na to czy są przyjemne czy nie, kogo albo czego dotyczą. Dawno już nie słyszeliśmy tak szczerych i bezpośrednich, a równocześnie wyważonych i przemyślanych wypowiedzi. I pomimo, że z pewnością zyskały aprobatę obecnych, o dziwo... nie zostały nagrodzone, jak to poprzednio bywało — oklaskami. Stało się już widoczne, że partia a zwłaszcza jej aktywi, jak słusznie podkreślił tow. Broniek — nie może być grupą „klaszczyjących kobiców”. Jego wystąpienie w dyskusji było szczerym, krytycznym i samokrytycznym ustosunkowaniem się do najważniejszych wydarzeń z przeszłości i do aktualnej sytuacji. I to nie tylko w ocenie postaw innych ale również w odniesieniu do własnej osoby i działalności. Słuchając go, utwierdza się w przekonaniu, że tym razem proces odnowy

jest rzeczywiście głęboki i nieodwracalny. Może ktoś powiedzieć, że to wszystko nie jest niczym nadzwyczajnym, że takie przecież winny być zawsze obrady instancji największej fabrycznej i wielkoprzemysłowej organizacji partyjnej. I będzie z pewnością mieć rację. Ale niestety, praktyka ostatnich przyszedła lat aż nadto dawała przykłady wręcz odmiennie. Zaproponowane, wygadzone, wyreżyserowane w każdym szczegółu narady i konferencje w niczym nie przypominały partyjnego forum dla twórczej i konstruktywnej a równocześnie krytycznej wymiany poglądów. Ostatnie tygodnie udowodniły, do czego to prowadzi i jakie smutne przynosi konsekwencje. Dlatego obrady organizacji i instancji, odbywające się w całej partii — od góry do dołu — w atmosferze takiej jak na ostatnim plenum KF, są jedną z gwarancji trwałego przestrzegania leninowskich norm życia partyjnego. (Ch)

KOMITETY ROBOTNICZE DZIAŁAJĄ

Na wszystkich wydziałach i w Zakładach Kombinat pracownicy deklaruja wystąpienie z dotychczasowego ZZH i stwierdzają zamiar wstąpienia do Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych. Po zakończeniu prac związanych z rozprawdzeniem i zebraniem deklaracji pisemnych listy osób, które zdecydowały się wystąpić z dotychczas działającego związku zostaną przedłożone Radom Zakładowym ZZH. Po dokonaniu tych działań formalnych opracuje się terminarz zebrania wyborczych w poszczególnych wydziałach. Ordynacja wyborcza zostanie przygotowana według zasad podanych w statucie gdańskim.

wie celem dokonania rejestracji w Sądzie Wojewódzkim. W delegacji uczestniczyli także przedstawiciele KRH.

KRH wiele czasu poświęcił przygotowaniu spotkania z Komisją Rządową jako ma obradować w Kombinacie. (ag)

WOLNE MIEJSCA NA WCZASACH

Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinat Huta im. Lenina posiada jeszcze wolne miejsca wczasowe w następujących miejscowościach: Bierutówiec — 16. 10. — 23. 10. Zakopane — 11. 10. — 24. 10. Koninki — 29. 9. — 5. 10. 6. 10. — 13. 10. Krościenko — 3. 10. — 16. 10. Warto skorzystać z tych ofert, jesienią w górach ma wiele uroku!

W środę 24 września przedstawiciele Komitetu Koordynacyjnego Samorządnych Niezależnych Związków Zawodowych zgłosili się w Warsza-

O dach nad głową

Przed kilku miesiącami ukazał się na łamach „Głosu” artykuł interwencyjny M. Gila o ciężkiej sytuacji mieszkaniowej pracownicy Kombinat Ewy Aziewicz. W mieszkaniu o powierzchni 48 m. kw. gnieździ się 16 osób. W tym nasza bohaterka dość poważnie choruje i powinna mieć lepsze warunki mieszkaniowe, nie dzielić łóżka z małym dzieckiem, w pokoju gdzie śpi kilka osób. Niestety ówczesna interwencja nie przyniosła żadnego skutku, młoda kobieta także ze względu na krótki staż pracowniczy nie precyzowała się przez gęste sito wydziałowych i ogólnej komisji mieszkaniowej. Zwróciła się z prośbą do Komitetu Robotniczego Hutników, w jej imieniu zwróciliśmy się w ramach skarg i zażaleń do dyrektora ds. pracy B. Szutnika. A oto ja-

kie przedstawił rozwiązanie tej sprawy: Pracownica ta ze względu na ledwo półtora roczny okres pracy zawodowej w Kombinacie i jej męża, który właśnie niedawno podjął również pracę na wydziale kolejowym nie mają jeszcze możliwości mimo ciężkich warunków ubiegać się o przydział mieszkania spółdzielczego. W kolejce do własnego mieszkania czekają ludzie po lat nawet dwadzieścia, znajdujący się w znacznie trudniejszych warunkach mieszkaniowych, także ze względów społecznych kwalifikujących się do przydziału. Natomiast Kombinat jest w stanie udzielić pracownicy dofinansowania w wypadku znalezienia przez nią kwatery prywatnej, wynajętej za pośrednictwem Wawel-Touristu. Ze względu na szczupłość li-

W sprawie realizacji wniosków i postulatów

(Dokończenie ze str. 1)

- Kierownictwo Kombinat (wystąpiło pisemnie do władz miasta Krakowa gospodarujących zasobami mieszkaniowymi)
- zaniechanie przydziału dla zakładów pracy mieszkań własnościowych,
- przedstawienie działań w celu wprowadzenia w Krakowie 5-letniego okresu oczekiwania na mieszkania,
- Przewidywany termin odpowiedzi: 30. 09. 80 r.
- Kierownictwo Huty wypowiedziało z dniem 1 września 1980 r. Telewizji Polskiej umowę o korzystaniu z 40-tu miejsc wczasowych w każdym turnusie w bazie wczasowej HIL, przy równoczesnym zwrocie równoważnej kwoty dotacji, jaką TVP wpłaciła na rzecz ośrodków Huty.
- Dla poprawy sytuacji mieszkaniowej, głównie młodych małżeństw, rozważana jest możliwość wydzierżawienia jednego hotelu na budynek mieszkalny o charakterze rotacyjnym, którego remont adaptacyjny mógłby nastąpić bezpośrednio po zakończeniu remontu WP-1 tj. od 1 listopada 1980 r.
- Równocześnie czynione są starania o uzyskanie odpowiedniego limitu finansowego, umożliwiającego dopłaty pracownikom za dotychczas samodzielnie wynajmowane pokoje sublokatorskie na terenie miasta.
- Zakres stosowania tych uprawnień oraz wysokość dopłat zależna będzie od poziomu uzyskanej kwoty wydatków na gospodarkę nieuspołeczniowaną.
- Przewidywany termin zatwierdzenia sprawy do 30 listopada 1980 r.
- Zgodnie z postulatami pracowników Zakładu Koksochemicznego wstrzymano prace baterii koksowniczej nr 1 i odstawiono ją do remontu.
- W celu radykalnej poprawy zatrudnienia

- na poszczególnych stanowiskach pracy uzyskano zgodę Komendy Głównej ORP na powiększenie obecnego Hufca do 750 osób którego uzupełnienie ma nastąpić do 10 października 1980 r.
- Dokonano wyodrębnienia z dotychczasowego Zakładu Transportu, Transportu Samochodowego, w samodzielną jednostkę podporządkowaną bezpośrednio Dyrektorowi Produkcji.
- Kolektywne zakładów i wydziałów dokonują pogłębionej analizy celowości zatrudnienia pracowników umysłowych, zatrudnionych na stanowiskach robotniczych, której wstępna ocena ma być zakończona do 30 września br.
- Przy dokonywaniu wszelkich podziałów; mieszkań, plac itp. w posiedzeniach kolektywów zakładów i wydziałów z głosem współdecydującym uczestniczą przedstawiciele KRH (kobieta i porozumieniem podpisanym przez DN K.Hil i KRH).
- Dla dalszej poprawy sytuacji zaopatrzeniowej Kombinat w artykuły żywnościowe decyduje władz miasta Krakowa ulegnie poprawie zaopatrzenie bufetów HIL.
- W celu zwiększenia kontroli społecznej sprzedaży dokonywanej w bufetach i Kioskach Wydziału Żywności Zbiorowego K.Hil wprowadza się zezwolenia dla upoważnionych pracowników jednostek organizacyjnych Huty na dokonywanie wrywkowych kontroli.
- Szereg postulatów dotyczących bezpośrednio poszczególnych jednostek organizacyjnych Kombinat zostało zatwierdzonych pozytywnie o czym załoگی zostały powiadomione — odrębnie, przez Kierownictwa Zakładów i Wydziałów.
- Sposób dalszej realizacji wniosków i postulatów zostanie podany w kolejnym komunikacie.
- Dyrektor Naczelny Kombinat Huta im. Lenina dr inż. EUGENIUSZ PUSTÓWKA

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja Państwowego Szpitala Klinicznego w Krakowie, ul. Strzelecka 3/5 składa wyrazy serdecznego podziękowania za sprawne i przedterminowe wyremontowanie kotła PML 2,5 oraz wydatną pomoc przy wyremontowaniu urządzeń towarzyszących. Pełne zaangażowanie Kierownictwa i Załogi Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego pozwoliło na utrzymanie prawidłowej funkcji PSK, a w związku z tym umożliwienie leczenia około 2 tys. chorych przebywających na leczeniu w naszych Klinikach. Przesyłając raz jeszcze serdeczne podziękowanie i wyrazy uznania Dyrekcji HPR, a także tamt. Organizacji partyjnej prosimy o równie życzliwą pomoc w przyszłości.

DLaczego tak nierytmicznie?

(Dokończenie ze str. 1)

wet wtedy jak są wagony, nie wysyła się transportów. Tak było np. w ub. niedzielę i poniedziałek. Zwykle na początku miesiąca wysyłka blachy wygląda najgorzej, wysyła się dziennie tylko po 500, 700 ton blachy. Taki stan utrzymuje się do połowy miesiąca. Po 15-tym następuje przyspieszenie tempa, a pod koniec miesiąca wchodzi się w najwyższe obroty. Wysyła się po 2 tys. ton, a bywają i takie sytuacje, że 2500 do 3 tys. ton! Rzecz jasna, że na „finiszu”, przy takim szturmowym systemie pracy, wykonuje się ją byle jak. Mnęzą się pomyłki w fakturach i w listach przewozowych. Tęgo wszystkiego można by uniknąć, gdyby zapewnić załozce spokojniejszą, bardziej rytmiczną pracę. To właśnie postuluje załoga! Chciałaby ona, aby w ostatnich dniach miesiąca najmniej wysyłać blachy, a nawet jej nie wysyłać, natomiast od pierwszych dni nowego miesiąca zachowywać codziennie rytmiczne tempo pracy. (jd)

NIEDOBORY KĘSÓW I KĘSISK

NIEKORZYSTNIE przedstawia się sytuacja produkcyjna w wydziale P-60. Niedobory kęsisk wynoszą aktualnie 15 tys. 633 tony, niedobory kęsów — 11 tys. 759 ton. Zwiększyć otrzymuje ze Stalowni za małą ilość stałli gorącej, w związku z tym należy walcować większą ilość wlewków zimnych ze składu. Tempo walcowania jest jednak nieco zanizone i 2 tys. ton zimnych wlewków jeszcze zalega na składzie. Niezbyt korzystnie przedstawia się też sytuacja na piecach węglnych. Remont pieca nr 1 znacznie się przedłuża, gdyż potencjał remontowy HPR jest niewielki i ludzie ciężko odsyłani są do innych pilniejszych prac. Awaryjność na przeciętnym poziomie. Plan na ten miesiąc jest o 300 ton na dobę wyższy niż w miesiącach letnich. Informacji tych udzielił nam w dniu 24. bm. kierownik Złnitacza mgr inż. Stanisław Kosakowski. (lr)

Idea powołania Polskiego Klubu Ekologicznego

(Dokończenie ze str. 1)

przyczyn szeregu schorzeń w oddziaływaniu ujającym środowiska na system nerwowy ludzi. Trzeba sobie także jasno powiedzieć, a stwierdzili to dyskutanci, że proces odnowy zabytków Krakowa w jakim bierze udział cały naród wtedy tylko da spodziewane rezultaty, wtedy tylko ten wysiłek i ogromne sumy lożone na ten cel przyniosą efekty, gdy naprawi się popełnione błędy w zakresie ochrony środowiska. Od kilku lat powtarzają się alarmy. A to wskazuje się na rozpyliwanie odnowionych fragmentów kamiennarki renesansowej, a to wspomina się o zmianach zachodzących w farbach jakie przetrwały przez stulecia, pisze i mówi o niemożności uchronienia przed zniszczeniem tych fragmentów zabytkowej struktury Krakowa, jakie przetrwały w niezmiętej formie tylko dlatego, że były ukryte w głębi

murów, zabezpieczone warstwą tynków położonych później. W ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat zniszczenia są głębsze niż te jakie następowały w ciągu stuleci. Piszę o tym nie dlatego, żeby malować obraz katastrofy jaka nam grozi. W krajach bogatszych niż my, borykają się z podobnymi kłopotami, pięknej Wenecji grozi podobna zagłada, raz po raz opinia publiczna jest bulwersowana wiadomościami o katastroficznych zniszczeniach powodowanych przez przemysł w najbogatszych krajach świata. Chodzi o to, by podnoszony teraz alarm spowodował przywrócenie równowagi. By powstał spójny system ochrony środowiska, by istniejące normy prawne nie były bezkarnie obchodzone a nawet łamane, by niemożliwa była lokalizacja jakiejkolwiek inwestycji bez zgody na nią kompetentnych, bez opinii społeczeństwa.

ANNA GORAZD

Co mówią o nowych związkach i wolnych sobotach?

STANISŁAW GREBLA przewodniczący Rady Oddziałowej W-28: Jestem za niezależnymi związkami, za takimi w których będzie demokracja pod każdym względem. Do tej pory z zadań rozliczano tylko dół natomiast na gorze hierarchii panowała bezkarność. Nikt nie wiedział, aby było inaczej. Dotyczy to szczególnie spraw finansowych, talonów na atrakcyjne towary, wczasów za granicznych itp. Ważną sprawą jest to żeby w nowych związkach optać funkcje etaty ze związkowych pieniędzy. Do władz winni być wybierani ludzie, którzy nie pełnią żadnych funkcji administracyjnych i społecznych, albo na czas kadencji funkcje te powinny być zawieszane. ANDRZEJ SZOSTAK — mechanik kierowca: Jestem za niezależnymi związkami o peł-

nej demokratyzacji, niezależnymi od administracji i innych ugrupowań społecznych. Moim zdaniem tylko takie związki mogą spełniać właściwą rolę obrony interesów pracownika. DR INŻ. JÓZEF GASKA: Jeżeli chodzi o wolne soboty powiem krótko, po co wiele dyskutować na ten temat przecież w innych krajach ten problem już dawno został rozwiązany np. w Czechosłowacji, NRD czy na Węgrzech, należy wprowadzić jeden z tych systemów u nas i koniec. KRZYSZTOF PODOSEK — mechanik: Jestem oczywiście za niezależnymi Związkami Zawodowymi, bo tylko takie mogą bronić nas robotników. JERZY SZYMANSKI: Wypowiedź moja jest jednoznaczna — jak wolne soboty, to dla wszystkich, szkoły, handel no i także sklepy. Te placówki handlowe które są czynne w

wolne soboty mogą być zamknięte w inne dni tygodnia. WIESŁAW ŚLUSARCZYK, WIESŁAW KORT — mechanicy warsztatowi: Popieramy związki niezależne samorządne, które naszym zdaniem będą gwarantować należytą obronę robotników. Do władz nowych związków winni być wybierani ludzie, którzy na czas kadencji nie będą pełnił żadnych funkcji w administracji ani w innych organizacjach. W nowych radach związkowych powinni pełnić funkcje w przeważającej części robotnicy. STANISŁAW WIĘCEK — Jestem za wolnymi sobotami dla wszystkich, czyli dla handlu, szkół, przedszkoli. Pozostawić należy pracujące, tylko niezbędne zakłady, jak komunikacja, służba zdrowia itp. JERZY MISIASZEK Korespondent

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21. IX. 1980 roku zmarł w wieku lat 70, b. wieloletni pracownik Wydziału W-3 Huty im. Lenina JAN SZCZEPANIAK b. lotnik C-go plutonu II Armii Ludowego Wojska Polskiego. Za udział w walkach odznaczony: „Medalem za Odw. Nysę i Baltyk”, „Medalem za udział w walkach o Berlin”, „Medalem za Warszawę”, „Medalem Zwycięstwa i Wolności”, „Odznaką Grunwaldu”. W Znacnym straciłszy drogiego nam Towarzysza Broni oraz serdecznego Kolegę. Cześć Jego pamięci! ZARZĄD FABRYCZNY ZB-WiD KOMBINATU HUTY im. LENINA

Z powodu zgonu EDMUNDA PRZEKLASY naszego Kolegi, honorowego dawcy krwi, pracownika ZB — jego Rodzina wyraża głębokiego współczucia składa ZARZĄD KLUBU HONOROWYCH DAWCÓW KRWI PCK KOMBINATU HUTA IM. LENINA Koleżance WŁADYSŁAWIE FIJAŁKOWSKIEJ serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają koleżanki i koledzy z W-21

Swietlica Stalowni Konwertorowo-Tlenowej, godzina 14.15. Na zebranie partyjne schodzą się członkowie POP, niektórzy przybywają wprost ze stanowisk pracy. Rozpoczyna się kilkugodzinna szersza partyjna rozmowa. Temat szeroki, jak wielkie i jak rozległe są dzisiaj zainteresowania wszystkich: od spraw wewnątrz partyjnych, wydziałowych i hutniczych, poprzez zagadnienia funkcjonowania „metakonu” do spraw ogólnopolskich. Twarda robotnicza rozmowa ludzi ciężko pracujących, dużo wymagających od siebie i od innych. Bez owijania w bawełno, bez szukania pięknych słówek mówi się dziś o wszystkim co boli.

JOZEF BROS — jesteśmy po trochu winni wszyscy, za często głosowali, za, nie poparliśmy kogoś kto wcześniej miał odwagę powiedzieć — nie. Jestem zaniepokojony tym, że zaczyna się dziać coś, co już znamy: niektórzy próbują chwycić głowę w piasek, a inni usiłują ubrać kożuch na drugą stronę. Nadziedził czas rozliczeń i nikt nie może uchylić się przed społecznym osądem postaw ludzi. Wszystkie zagarnięte dobra powinny być zwrócone co do grosza, dopiero wtedy będziemy mogli mówić o narodowej pożyczce...

JAN KOPROWSKI — z tą jednakową odpowiedzialnością wszystkich członków partii to ja się nie zgadzam. Im większa była funkcja, im wyższe wpływy, tam odpowiedzialność musi być surowiej egzekwowana. My możemy czuć się winni tylko za to, że łatwo podnosiliśmy rękę w głosowaniach. I my i ci ludzie ze skorumpowanego kierownictwa mamy takie same czerwone legitymacje: wielu powinno je stracić i ponieść konsekwencje. Z tymi ludźmi nie chciałbym siedzieć razem na zebraniu, brzydzię się nimi.

Jeżeli chodzi o związki zawodowe, stawiam wniosek o powołanie w Stalowni Konwertorowej osobnej Rady Zakładowej. Chcemy się sami rządzić, chcemy mieć niezależną od administracji organizację związkową!

ZDZISŁAW ZAWARTKA — przeżywamy kolejny zwrot, ale jak jest gwarancja, że zło się już nie powtórzy? My pracujemy ciężko i dużo musieliśmy sobie i naszym dzieciom, odmawiać. A nasi przedstawiciele gospodarzyli po prostu źle, rozrzućnie, niesprawiedli-

mają pełno orderów i odznaczeń. Złodziei powinniśmy dobrze rozliczyć — spokojnie, demokratycznie, ale do końca.

STANISŁAW KURA — zła była informacja, spóźniona, tendencyjna, często nieprawdziwa. Nie więdzieliśmy np. co się na Wybrzeżu dzieje, jakie strajkujące mają postulaty, czego robotnicy żądają. Przez ten brak przepływu informacji niepotrzebnie wybuchły nowe strajki. Zastanawiamy się dziś ile straciliśmy w ich wyniku, ale patrzymy jaki wielki majątek u-

tyjnych Kombinatu. Odczuwam to jako brak do nas zaufania. Buduje się nowe siedziby dla władz i komitetów, a nie buduje się dość szpitali, ot przykład Nowej Huty, gdzie ciągle straszy tylko szkielec budynku. Zarobki: mamy odwagę mówić o najniższych emeryturach z tzw. starego portfela, a nie możemy zdecydować się powiedzieć ile zarabia minister, prezydent miasta, dyrektor huty, i sekretarz. Miejsmy odwagę podać to do publicznej wiadomości.

KAROL LACIAK — ci co popełniali błędy doprowadzili do tego, że ja

snego zdania. A dziś niektórzy jeszcze ciągle czekają na instrukcje, nie potrafią bowiem zająć stanowiska. Chociaż głowę w piasek już się nie da, trzeba zacząć myśleć i być sobą. Uważam, że gruntownie należy zmienić szkolenie partyjne, doprowadzić do tego, aby służyło życiu, ułatwilo samodzielne myślenie i zajęcie właściwego stanowiska.

CECYLIA PIEPRZYK — organizacja związkowa huty całkiem oderwała się od załogi, nie potrafiła jej reprezentować. Nie mogę zrozumieć jak to się działo, że ja członek plenum ZRK, o nadzwyczajnych obradach plenum dowiedziałam się... dopiero z prasy.

JERZY KNAPIK — nasz Kombinat i jego I sekretarz nie pracowali dobrze, styl pracy partyjnej pozostawiał dużo do życzenia. Otrzymujemy dziś twardą lekcję, mocny przywilej. Wierzę, że wyjdziemy z tego jako partia silniejsza, że dołożymy wszelkich starań, aby błędów już nie powtórzyć.

DO GŁOSÓW w dyskusji dołączył także swe opinie obecny na zebraniu stalowników sekretarz KF **BOLESŁAW BRYKSY**. Mówił, że kryzys zaufania nie dotyczy i nie obciąża partii ale niektórych ludzi. Ocena jakie dzisiaj padają powinny być wyważone i sprawiedliwe, łatwo komuś wyrzucić krzywdę, a tego powinniśmy unikać. Od dyskusji, które tak nas dzisiaj pochłonęły, trzeba przechodzić do dobrej, rzetelnej i odpowiedzialnej pracy. Nikt nam nie da, na wszystko czego oczekujemy — musimy zapracować sami.

ZDAJĘ SOBIE SPRAWĘ, że tak bogata we wnioski i wielotorową dyskusję potraktowałem z konieczności skrótowo. Wiele jej nurtów i spraw pominąłem. Starałem się jednak, poprzez wypowiedzi towarzyszy zabierających głos w dyskusji, oddać klimat zebrania i jego temperaturę.

JERZY DANEK

STALOWNICY o sprawach kraju i partii

wie. Mały „fiat” miał być samochodem dla świata pracy, ale jego cena stale rosła. Dziś trzeba łać 180.000 złotych, albo trzeba mieć dolary, aby kupić samochód. Gdybyśmy inwestowali w rolnictwo nie mielibyśmy dużo takich kłopotów z wyżwieniem...

ADAM SOSIN — tu na tej sali dużo mówiliśmy co dzieje się w hucie i w kraju. Mieliśmy oczy otwarte na zło, nie jednak nie mogliśmy zmienić. Nasze postulaty gdzieś szły, albo i nie szły, nie się jednak nie zmieniało. Po ciężkiej pracy szliśmy do kolejk, aby coś kupić. Nie widzieliśmy w kolejkach przed sklepami ludzi z wyższych stanowisk, oni w kolejkach nie stali. Ja i inni, żyłem od 15-go do 15-go. A ci co muszą odejść, odchodzą, ale

ciekli nam w wyniku przestojów spowodowanych np. brakiem energii elektrycznej. A energię sprzedawaliśmy...

TADEUSZ CZERWIEN — mówimy dziś, że związki zawodowe źle funkcjonowały, ale popatrzmy jakie były wybory, kto zgłaszał kandydatów i kogo wysuwał jako naszych przedstawicieli. A myśmy temu niestety patronowali. Dziś wspólnie życzymy brudy, a inni niech czyszczą je wyżej, byle skutecznie. Po co komu w gabinetach dywany i luksusy, nasi przedstawiciele powinni być nie w gabinetach, ale z nami, na hali.

MARIAN KUPIEC — boli mnie to, że my 9-tysięczna organizacja partyjna nie mogliśmy sami zdecydować kogo wybierzemy do władz par-

tyjnych Kombinatu. Odczuwam to jako brak do nas zaufania. Buduje się nowe siedziby dla władz i komitetów, a nie buduje się dość szpitali, ot przykład Nowej Huty, gdzie ciągle straszy tylko szkielec budynku. Zarobki: mamy odwagę mówić o najniższych emeryturach z tzw. starego portfela, a nie możemy zdecydować się powiedzieć ile zarabia minister, prezydent miasta, dyrektor huty, i sekretarz. Miejsmy odwagę podać to do publicznej wiadomości.

JULIAN PODSKARBI — i ja uważam, że odpowiedzialność nie może być jednakowa, co zawiniłymi szeregowi członkowie partii? Za skorumpowanie naszych dygnitarzy nie możemy ponosić żadnej odpowiedzialności. Kto za to odpowiada, że w naszym społeczeństwie potworzyły się różne grupy — dolarowców, badylarzy, milionerów? Robotnik był najbiedniejszy, pracował, stał w kolejkach, niczego nie mógł się dorobić.

ANDRZEJ PILIŃSKI — odzywczajono nas od samodzielnego myślenia, nie mogliśmy wyrazić wla-

Programy to nie wszystko

Realizacja postulatów załogi skierowanych bezpośrednio do załatwienia w poszczególnych zakładach i wydziałach dotyczy w swojej większości problemów właściwej organizacji pracy, zaopatrzenia w części zamienne, prawidłowej organizacji prac remontowych i tym podobnych.

Takie właśnie postulaty, cały ich pakiet, przekazano kierownictwu Zakładu Wielkopiecowego. Odwrotnie Radzie Robotniczej i aktywni społeczno-politycznemu przekazano sposób ich załatwienia i termidy. Wspólnie z **Włodzimierzem Sidorem** przew. RR S-2 przeglądaliśmy ich listę. Jednym z bardzo istotnych jest poprawa warunków pracy w oddziale spiekalni, kierownictwo zobowiązało się do 15 września przedstawić program takich działań. Kilkakrotnie już przedstawialiśmy takie programy, istotniejsze jest ich realizowanie niż opracowanie. Zwłaszcza, że chodzi o odcinek, gdzie warunki pracy są naprawdę bardzo ciężkie. Podobnie budzi niedosyt stwierdzenie, że w sprawie ustanowienia kontroli nad zużyciem materiałów używanych przy remontach, by nie dopuszczać do ich marnotrawstwa, w odpowiedzi czytamy, że obarczone odpowiedzialnością za to ludzi na kierowniczych stanowiskach,

brak natomiast sposobu zapobiegania takim przypadkom.

Robotnicy postulowali tu także by przeanalizowano normobsady na baldzie, poprawiono dyscyplinę cykli remontowych, zwiększono ilość części zamiennych niezbędnych przy remontach i rozszerzono zakres prac remontowych prowadzonych przez HPR. W tych wypadkach możliwości załatwienia postulatów są zależne w dużym stopniu od sil będących poza gestią kierownictwa zakładu. Stąd też enigmatyczne nieco odpowiedzi. Także w sprawach poprawy bhp odpowiedzialno, że do 15 grudnia przygotuje się odpowiedni program.

Kierownictwo nie jest w stanie od zaraz stworzyć rezerwy ludzi w obsadach, zwłaszcza, że żadna z brygad takimi rezerwami nie dysponuje, wprost przeciwnie notuje się braki.

Wysunięto postulat równego traktowania ludzi bez względu na przynależność organizacyjną, poprzez uczestnictwo we wszelkim przyznawaniu świadczeń, odznaczeń itp. autentycznego przedstawicielstwa pracujących i ich decydującego głosu w tych sprawach.

Martwi fakt, że postulat skierowania ludzi zajmujących etaty robotnicze do produkcji nie ma terminu realizacji a przecież jest to sprawa bardzo istotna, pozwoliłaby uzupełnić rażące braki w obsadach.

(ag)

Lepsze zaopatrzenie hutników

Wśród postulatów jakie wysunęła załoga naszego Kombinatu poczesne miejsce zajmują sprawy z zaopatrzenia. Co w tej dziedzinie robi Dyrekcja huty, jakie wnioski pracowników już załatwiła, a jakie aktualnie realizuje?

Najwięcej uwagi poświęca się obecnie zaopatrzeniu załogi na zimę, wychodząc w ten sposób naprzeciw troskom hutników. Załoga niepokoi się bowiem wiadomościami o najlepszym urodzaju ziemniaków i zapowiadających się w związku z tym ograniczeniach zaopatrzeniowych. Dotarła do nas wieść, że zgłoszone już wcześniej zapotrzebowanie na

ziemniaki będzie mogło być zaspokojone tylko w ok. 80%. Okazuje się, że trudności, istotnie, są duże, jednak dzięki intensywnym staraniom kierownictwa huty, a szczególnie Wydziału Żywności Zbiorowej, możliwe będzie pełne pokrycie ustalonego wcześniej zapotrzebowania w wysokości 3.700 ton ziemniaków. Nawiązane zostały bezpośrednie kontakty z dostawcami, czyli z GS-ami w terenie. Jak zapewnienie pełnomocnik ds. akcji ziemniaczanej, kierownik Wydz. Żywności Zbiorowej mgr **Władysław Kulis**, mamy już zawarte odpowiednie kontrakty. Ale także huta będzie musiała wyjść naprzeciw potrzebom dostawców ziemniaków: zabiegać o pomoc w dostarczeniu im niektórych na szych wyrobów. Choć taki system wzajemnego pojęcia sobie na pewno wzbudza społec-

ne dyskusje i jest kwestionowany, dla dobra sprawy trzeba z tym się pogodzić... Akcja ziemniaczana prowadzona będzie, jak co roku, w ramach służb pracowniczych przez administrację Kombinatu. Do jej sprawnego zrealizowania konieczne jest oddelegowanie na okres dwóch miesięcy 45 pracowników oraz wyłączenie z ruchu w sferze produkcyjnej 16 samochodów ciężarowych. O tym jak wielkie jest zadanie — rozwiezienie zamówionych przez hutników ziemniaków, niech świadczą taka liczba: trzeba przewieźć, zważyć, zapakować w worki, rozwieść po osiedlach i złożyć w piwnicach pracowników ok. 180 wagonów ziemniaków, czyli kilka długich pociągów. Ok. 1.300 ton ziemniaków trzeba będzie przy-

(Dalszy ciąg na str. 4)



Haperowskie postulaty

Mięso dzielimy sprawiedliwie Nie pobłażajmy alkoholikom

Na jedenastu stronach maszynopisu spisano i pogrupowano postulaty pracowników Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego nr 3. Wszystkie zostały skrupulatnie przeanalizowane: część z nich już załatwiono, inne są w realizacji a część została skierowana do dyrekcji w Katowicach.

Większość problemów dyskutowanych na zebraniach wydziałowych przedstawiliśmy w naszej gazecie. Dlatego też dzisiaj obszerniej potraktujemy te, których dotąd nie sygnalizowaliśmy. Z tej grupy poświęcę uwagę dwóm. Pierwsza dotyczy alkoholizmu.

Remontowcy postanowili wydać zdecydowaną walkę pijaństwu. Oczywiście na samym wstępie trzeba powiedzieć, że HPR w tym względzie nie jest ani gorszy ani lepszy od innych zakładów pracy. O „zabawach z alkoholem” czyli picim z różnych okazji i na różne okoliczności pisaliśmy nie jeden raz... Remontowcy powiedzieli zdecydowanie „nie”.

Dwudziesty drugi punkt z rejestru postulatów brzmi: Zobowiązuje się kierowników HPR wszystkich szczebli do wyeliminowania picia alkoholu w zakładzie pracy. Za nieprzeżnięcie powyższego polecenia będą wyciągane surowe wnioski.

Zdecydowano też odnośnie alkoholików, że to choć „chore” osoby, to przecież nie małe dzieci, które można hołubić i nieustannie rozgrzeszać z nadużywania alkoholu. „Alkoholikom przebywającym na zwolnieniu lekarskim płacić jedynie 50 proc. zasiłku chorobowego i zlikwidować wsteczne zwolnienia lekarskie”.

Wydano zdecydowaną walkę miłośnikom Bachusa. Określono w tym względzie odpo-

wiednie stanowisko w postulatach. Sądzić należy, że tak poważnie postawiona kwestia przyniesie choćby po upływie dłuższego czasu pożądane efekty. Skromnie jednak zaznaczyć wypada panowie, że obok przepisów i kar bardzo ważna jest a może najważniejsza silna wola oraz zdecydowana postawa wobec mało odpornych na mocne trunki.

* Dużo mówi się na temat zaopatrzenia w artykuły żywnościowe, w tym szczególnie chodzi o mięso. Wszyscy rozumieją, że jest go o wiele za mało niżbyśmy sobie życzyli. Musi więc być szczególnie sprawiedliwie dzielone w kraju, bez priorytetów dla Śląska i stolicy. Musi być też poprawnie sprzedawane. Oto postulaty:

— Uporządkować ceny mięsa.
— Do czasu pełnego zaopatrzenia w podstawowe artykuły żywnościowe ograniczyć uprawnienia rencistów i emerytów do zakupu poza kolejnością w godzinach popołudniowych oraz objąć ścisłą kontrolą handel prywatny artykułami pochodzącymi z sieci delegalizacji.

— To prawda, że renciści i emeryci okupują wszystkie sklepy mięsne i rano i popołudniu. Często nawet ci sami. Mają na to wiele czasu... i wiadomo mogą w ten sposób kupować nie tylko dla siebie... Należałoby więc ograniczyć w tej trudnej sytuacji sprzedaż rencistom i emerytom. Mogą oni przecież kupować w godzinach popołudniowych. Jest to więc wniosek rozsądny.

Inne, ważne postulaty haperowców zaprezentujemy w następnych numerach „Głosu”.
H. ROSIEK

INSPEKTOR BHP PRZESTRZEGA!

Do wznowienia wypowiedzi w tej cyklicznej, prowadzonej w ubiegłym okresie rubryce spowodowała mnie obecna sytuacja wypadkowa. Wyjaśnijmy od razu: zła sytuacja. We wrześniu br. nastąpił gwałtowny wzrost wypadków przy pracy w zakładach i wydziałach Kombinatu HIL — tak gwałtowny jakiego nie odnotowano w historii huty. Obserwację powstawania i analizę wypadków oraz ich przyczyn — prowadzimy nieprzerwanie od 1953 roku.

Co się stało? Co się zmieniło w profilaktycznej działalności dozoru i służby BHP? gdzie szukać powodu tego zjawiska? Powstawanie wypadków przy pracy zawsze towarzyszyło procesowi wytórczemu, bo zawsze w każdej części procesu, w każdej pracy, mamy do czynienia z zagrożeniami. Nie ma pracy — od początku do końca — całkowicie bezpiecznej.

Problem sprowadza się do tego czy zagrożenia są rozeznane, czy nie, czy potrafimy i co ważniejsze — chcemy należyte przeciwdziałać danemu zagrożeniu, czy też liczymy na szczęście.

Pracownicy służb BHP oraz dozoru potrafią niemal bezbłędnie określić ramy, podstawowe kryteria bezpiecznej organizacji pracy i w tym zakresie od wielu lat obserwują pozytywne zjawisko, polegające na systematycznym zmniejszaniu się wypadków.

Pozostaje jednak jeszcze wielka niewiadoma jaką jest człowiek — pracownik, który pozostawiony sam z wykonywaną pracą musi podejmować decyzje — trafne czynią pracę bezpieczną, decyzje mylne — prowadzą do wypadku.

Podkreślić należy, że decyzje pracownika w tym względzie są najważniejsze i decydujące.

W komunikatach o wypadkach rozsyłanych do wydziałów i zakładów informujemy o okolicznościach tych wypadków jakim ulegli nasi pracownicy a także ludzi z innych hut.

Jakże często w komunikatach tych czytamy: *spadł z wysokości bo nie używał pasa bezpieczeństwa, został porażony prądem bo zdjął zabezpieczenia i nie sprawdził obecności napięcia, odłożył osłonę, odemknął drzwiczki do przesyłu, szedł po torach, był w stanie nietrzeźwym i usnął itp. itd.*

Jakże dużo nieszczęść powstaje zdawałoby się z blachej, po prostu chwilowej błędnej oceny zagrożenia.

Tak się układa od początku działalności BHP w ogóle, że musimy występować w obronie życia i zdrowia pracowników, którzy niejednokrotnie sami działają przeciw sobie.

Nie twierdząc, że wszystkie sprawy zależne od kierownictwa zakładów i wydziałów oraz Kombinatu HIL są zapięte na przysięgi i w zagrożeniu, na realizację zadań za wszelką cenę m. in. za cenę zdrowia pracowników.

Uważam, że każda praca można wykonać bezpiecznie, musi jednak być zachowany ład i porządek w postępowaniu, musi być skoncentrowana maksymalnie uwaga na tym co się robi i jak się robi.

W warunkach hutniczej pracy, dużego tempa i wielu zagrożeń, koncentracja uwagi musi być maksymalna i to w odniesieniu do każdej pracy, każdej czynności — po prostu trzeba przyjąć do wiadomości, że nie ma pracy całkowicie bezpiecznej.

Z przebiegu i okoliczności wypadków przy pracy powstałych w ostatnim okresie czasu stwierdzam, że takiej koncentracji nie ma, że uwaga nad tym co i jak się wykonuje ustąpiła innym zagadnieniom, że emocje wzięły górę nad instynktem samozachowawczym, że zachwiana została samokontrola — i to moim zdaniem jest przyczyną obecnego nasilenia wypadkowości.

LUKASZ GADZIK
Kierownik Działu BHP
Kombinatu Huta im. Lenina

Szpelty szczerości

Co się stało z talonem?

Talonach mówi się teraz w hucie dużo. Rozlicza się ludzi, którzy mieli dostęp do tych „wartościowych papierów”. Największe zainteresowanie, wręcz rozgorączkowanie, budzą naturalnie talony samochodowe. Ale ktoś mógł do takiego rarytasu się dopchać, niewielu było takich szczęściwców. Wykaz nazwisk, szczególnie powtarzających się na listach dwa, trzy razy, gdyby został narazie podany do publicznej wiadomości, byłby bardzo ciekawą lekturą...

Z politowaniem popatrzył niedługo autor, udającego się dziś tropem... jednego niezrealizowanego talonu, w dodatku nie tego najwartościowszego, samochodowego, ale zwykłego, dostępnego dla tzw. szarych ludzi — talonu na radiomagnetofon „Grundig”. Rzecz w tym, że talon, owszem jest, nie ma tylko magnetofonu. Co gorsze, zmarnowane zostało przy tej okazji coś znacznie cenniejszego, a u fanie.

Jeden z robotników Slabinga, alugoletni pracownik tego wydziału, otrzymał od Rady Zakładowej w nagrodę talon na rzeczony radiomagnetofon. Radość z tego przydziału (Dzień Hutnika) małi fakt, że talon, otrzymany o godzinie 12, miał być zrealizowany jeszcze tego samego dnia do godziny 14. Termin, jak to się mówi, gardłowy. W ciągu dwóch godzin trzeba było sprawę załatwić. A przecież działało się to w czasie pracy, komóż więc mogło załeznać na tym, aby robotnik, nagrodzony za dobrą pracę, musiał przerywać robotę, biegając za pieniędzmi (uszak nikt w portfelu nie nosi prawie 6 tysięcy złotych), załatwić sprawę zakupu obwarowaną tak krótkim terminem!

Wyróżniony talonem robotnik, ani przez chwilę nie przypuszczał, że nagroda może się ulotnić. Był pewien swego. Jednak stał się rozczarował, okazał się bowiem...

idealista, ufającym w rzetelność zapewnien.

W punkcie na osiedlu Wandu, gdzie magnetofony miały być do odebrania, nic nie załatwił. Powiedziano mu, że „papierek” wartość już stracił, magnetofonów nie ma i nie będzie. Reklamacje, może owszem, kierować, ale do kogo, tego nikt nie wie. Poszedł więc do Związkowej Rady Kombinatu, gdzie go wysłuchano, ale konkretnie żadnej pomocy nie otrzymał. Został skierowany dalej, do Działu Socjalnego, jeden z pracowników załatwił bowiem zbiorowy zakup magnetofonów. I tutaj jednak nic nie wskórał, wrócił więc skąd wyszedł, do ZRK. Na stole zobaczył rozłożone i kuszące oko aparaty. Dla niego niestety nic nie było. Rozmowa, która następnie przy tym stole się odbyła, nabrała uprzedzie wysokiej temperatury, żadnych rezultatów jednak nie przyniosła. A zakończyła się ona... niecenzuralną konkluzją: „panie tym talonem, to pan sobie możesz” itd.

Co miał zatem zrobić biedny, „wyróżniony” pracownik? Poprosił korespondenta naszej gazety kol. Jurka Misiaszka o pomoc. Ten interweniował u władz huty, deptał za sprawą, napisał nawet w „Głosie” odpowiednią notatkę na ten temat. Wszystko na nic. Od Dnia Hutnika dużo wody upłynęło w Wisłę, robotnik schował już sobie ów ozdobny talon na pamiątkę, radiomagnetofonu jak nie było w jego domu tak nie ma.

Dziś odżyły jednak nadzieje na nowo, że w takim stylu nie wolno załatwiać sprawy robotnika, kompromitując i związki zawodowe i władze.

Myślę, że jest to tylko jeden z przykładów ilustrujących sprawę bimbania z ludzmi przez nieodpowiedzialnych działaczy i urzędników.

Niech dzisiaj także z teo jednego talonu ktoś nie zapomnia! **JERZY DANEK**

(Dalszy ciąg ze str. 3)

wieść z pobliskich terenów wyjącznie taborem samochodowym.

Kilka uwag — na pewno należy spodziewać się w br. zwiększonej ilości reklamacji jakościowych (wiadomo, mokre lato, ziemniaki nie są najwyższego gatunku). Trudno będzie te ewentualne reklamacje załatwić. Tak samo, w sytuacji ciężko zbilansowanych dostaw, nie mogą być uwzględniane prośby o dodatkowe przyjęcie zamówień.

Termin rozpoczęcia rozwożenia ziemniaków — I dekada października. Czekajmy zatem cierpliwie. Jak zapewnia Dyrekcja HIL, dostawy ziemniaków dla pracowników traktowane są pierwszoplanowo, nawet przed zaopatrzeniem stółków.

NA KARTOFLACH nie koniec. W II dekadzie paździer-

Lepsze zaopatrzenie hutników

nika rozpocznie się sprzedaż późnurotow owoców odmian jesienno-zimowych. Owoce będą rozprowadzane poprzez Wydział Żywności Zbiorowego, a pochodzic będą z terenu Ziemi Sandomierskiej.

Wzorem lat ubiegłych, na terenie zamkniętym Kombinatu, w rejonach: bramy głównej do Kombinatu, bramy do Walcowni i bramy do Aglomeracji nr 2 — odbęda się kiermasze owocowo-warzywnicze. Sprzedaż — typu detalicznego prowadzić będzie Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska. Obowiązują ceny handlu detalicznego, pomniejszone o marżę. Jeżeli dopiszą warunki atmosferyczne kiermasze odbęda się pomiędzy 13 a 18 października.

Poza sprzedażą kiermaszową owoców Wydział Żywności Zbiorowego rozpoczął w pierwszych dniach października zaopatrywanie pracowników HIL w cebulę na zimę. Warzywa tego zamówiono ok. 20 ton.

Cieszy nas fakt, że myśli się o zapasach zimowych. A co z zaopatrzeniem załogi w wędliny? Placówki detaliczne na terenie Kombinatu otrzymują we wrześniu przydział wędlin wyższy niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Jest również poprawa w strukturze dostarczanych do huty wyrobów (więcej wędlin lepszego gatunku). Dlaczego więc stoi się tak długo przed kioskami i bufetami? Zwiększone dostawy i tak nie

pokrywają jeszcze potrzeb, tym bardziej, że obecnie coraz więcej pracowników zapatruje się w przetwory mięsne w hucie (na terenie dzielnicy trudno coś kupić).

W tej sytuacji konieczna jest stała kontrola racjonalnego dzielenia tego co jest: o pomoc proszone są komitety robotnicze z wydziałów i zakładów. Ich członkowie zostaną wyposażeni w legitymacje upoważniające do prowadzenia kontroli.

Z OSTATNIEJ CHWILI Otrzymałmy ważną informację, o którą często zwracają się nasi Czytelnicy. Ile płacić będziemy za ziemniaki na zimę? Otóż według obecnej wstępnej decyzji — 2,75 zł za kilogram. (jd)

Dla honorowych dawców krwi

Zarząd Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK Kombinatu Huta im. Lenina, uwzględniając życzenia swych członków, organizuje w najbliższych dniach dwie rekreacyjne imprezy dla swych członków i ich rodzin.

ZAPRASZAMY 1 października (środa) na popołudniowy relaks przy ognisku połączony

z pieczeniem ziemniaków i kiełbasy. Wyjazd do miejscowości KORZKWI nastąpi o godz. 15.30 z placu pod „ORBIS”-em.

Dodatkowych informacji udziela kol. Jan SALWACH, tel. 51-32, a wpisowe należy wpłacić w pokoju nr 62, bud. Z kl. „C”, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 29 września br.

Z uwagi na ograniczoną ilość miejsc decyduje kolejność zgłoszeń. Organizatorzy zapewniają miłą zabawę i wypoczynek.

ZAPRASZAMY 5 października (niedziela) wszystkich miłośników strzelectwa sportowego do udziału w zawodach o tytuł najlepszego strzelca oraz drużyny Klubu za rok 1980.

Zawody odbęda się na strzelnicy w Pleszewie w godzinach 10 do 15. Dojazd tramwajem linii nr 14, 15 i 26. Zgłoszenia indywidualne będą przyjmowane bezpośrednio na strzelnicy do godz. 14.00.

Do udziału w zawodach gorąco zapraszamy rodziny naszych członków.

Zyczymy miłej rozrywki!

P. S. W przypadku bardzo złej pogody organizatorzy mogą odwołać daną imprezę bezpośrednio na miejscu zbiórki.



Dzień w dzień odbywają się w hucie burzliwe zebrania. Oto jedno z nich — organizatorów niezależnych związków zawodowych. Fot. ST. GAWLIŃSKI

Hufiec 17-7 OHP

przyjmuje zapisy...

...i ogłasza przyjęcia mężczyzn w wieku 18—22 lat na rok szkolenia 1980/81 do Ochotniczego Hufca Pracy 17-7 w Krakowie-Nowej Hucie os. Stalowe 16, pracującego na rzecz Kombinatu HIL.

Junacy zatrudnieni będą i szkoleni na stanowiska: rozlewacz i wytapiacz stali, monter-operator sprzętu ciężkiego, spawacz elektryczny, formierz-odlewnik, operator ruchu kolejowego, operator urządzeń hutniczych, murarz, cieśla, stolarz.

Szczegółowych informacji udziela Komenda 17-7 OHP os. Stalowe 16 tel. 436-83, 495-00 wew. 70-30.

Ilość miejsc ograniczona.

Kończący się sezon urlopowy nasuwa wiele uwag i refleksji na temat jak jest, a jak powinno być w ośrodkach wczasowych Kombinatu.

Pięknie usytuowany w malowniczym zakątku nowosadeczyzny nad Jeziorem Roznowskim ośrodek wczasowo-wypoczynkowy „Stalownik” ma wszelkie dane ku temu, by być wzorowym obiektem wypoczynku nie tylko podczas urlopu, ale w czasie dni wolnych od pracy. Pomieścić i wyżyć może jednorazowo około 350 osób w półkomfortowych, a częściowo o pełnym komforcie pokojach dwu, trzy i czteroosobowych.

Bardzo dobre wyposażenie kuchni i zapekła stwarza dla personelu właściwe i higieniczne warunki pracy. Można by wnioskować, iż jest tu swoisty raj dla zakłanionych świeżego powietrza, wody, ryb i grzybów, hutniczych rodzin, ale sam fakt zaplacenja (i to nie ma!) za wczasy nie znaczy, iż wszystko pozostałe jest za darmo. Placących na rozwój sportu i rekreacji hutników i hutniczych emerytów dziwi bardzo konieczność każdorazowej solidnej opłaty za korzystanie z łodzi, kajaków itp. oznaczonych widocznie dla żartu symbolem HIL. Niezadawalająco wygląda także sytuacja organizacji życia kulturalnego, co szczególnie odczuwa się przy braku słonecznej pogody. Olbrzymia świetlica wyposażona w kolorowy telewizor (jedne okno na świat) jest jednocześnie salą telewizyjną, miejscem zabaw dzieci i punktem spotkań towarzyskich, gdyż oddzielona od kawiarni jest tylko rurkami metalowymi. Głos spikera z trudem rozdziela się wśród głośnych rozmów przy kawie i piwku, a że prasa codzienna dociera tu w minimalnej ilości (5 egz. „Gazety Południowej” i 2 egz. „Dziennika”), konieczne jest wydzielenie osobnej sali TV.

Aby wypoczynek dla rodzin z dziećmi był pełny, nieodzowne jest organizowanie dla maluchów zabaw i innych rozrywek, o czym zapomniał się zarówno w Bartkowej, gdzie są ekrany filmowe, rzutnik i płyty dla dzieci, jak też i w Zakopanem w „Hutniku”.

Praca dobrze płaconego i żywionego pracownika kulturalno-oświatowego polega na informacjach o zawodach sportowych wówczas, gdy wczasowicze już porozchodzili się po okolicy, a prawie pod presją w drugiej połowie turnusu zorga-

Wczasowicze wprowadzają się do pomieszczeń nie odebranych przez personel domu wczasowego. Nie ma możliwości posprzątania, nie ma okazji do skontrolowania inwentarza. Efekt? Pokradzione, poniszczone koce, koldry i inny sprzęt, zenerwowanie nowych urlopowiczy, którzy niejednokrotnie jadą tu prosto po pracy zastając brud i nieład. Sprzątających jest mało, ale nawet gdyby było ich więcej nie byłoby w stanie w sekundzie zdezynfekować ubikacji, uporządkować pokoje. Tego nie ma w innych ośrodkach huty, a przecież Bartkowa nie jest położona dalej niż Zakopane, Raba Niżna i nie może być jakimś wyjątkiem.

W tej sytuacji niezwykle trudna jest rola kierownika ośrodka Czesława Gawryływa, który dwoi się i troi, by podjąć nałożonym na niego obowiązkom gospodarza i żywiciela, z czego na ogół wychodzi zwycięsko, ale trzeba temu człowiekowi pomóc, jako że „Stalownik” zawsze szczył się najlepszą opinią wśród załogi huty. Wędkarze od lat kierują swą prośbą o zorganizowanie choćby najprostszego smażalni ryb, bo z kuchni korzystacie nie można ze względu na warunki sanitarnych, a przywożenie z sobą butli gazowych i kuchenek nie jest bezpieczne.

Usunięcie tych mankamentów nie wymaga zbyt dużego nakładu finansowego, wystarczy tylko trochę dobrej woli ze strony huty, bowiem Bartkowa jest naprawdę przeznaczona dla szerokiej rzeszy ciężko pracujących hutników, a nie jak myśla niektórym pseudodziałalce — dla kursokonferencyjnych „wypadków” za miasto za społeczne pieniądze wypracowane przez załogę.

W zadziwiająca sytuacja powstaje przy zmianie turnusów, ponieważ autobusy przywożące wczasowiczy zabierają od razu poprzedników. Podyktowane to zostało z pewnością oszczędnością paliwa, taboru, ale czy istotnie taka oszczędność nie przynosi więcej strat niż korzyści?

Zadziwiająca sytuacja powstaje przy zmianie turnusów, ponieważ autobusy przywożące wczasowiczy zabierają od razu poprzedników. Podyktowane to zostało z pewnością oszczędnością paliwa, taboru, ale czy istotnie taka oszczędność nie przynosi więcej strat niż korzyści?

EUGENIUSZ SYNOWIEC
Korespondent

Pourlopowe refleksje

Od udreki do optymizmu

— TE DWA UCZUCIA niezmienne towarzyszą budowlanym. Na ich ręce patrzący wszyscy ze szczególnym zainteresowaniem. Czekamy na mieszkania, na więcej mieszkań. Jeśli nie sami, to zawsze ktoś z kręgu najbliższych a rodzinne i towarzyskie rozmowy sprowadzają się do oceny warunków mieszkaniowych i pytań: Co dalej? Czy uda się skrócić czas oczekiwania na mieszkanie o kilka lat? Pytania tego rodzaju dręczą także samych budowlanych.

W naszej dzielnicy rozbudowuje się w dalszym ciągu Lotnisko i powstają nowe enklawy w Mistrzejowicach. Obok Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego pracują tu przedsiębiorstwa pokrewne branzowo. Na enklawie B czyli w pobliżu Zakładów Szkłarskich w Mistrzejowicach pracuje PBP „Budostal-3”.

Jest to jedna z wielu budów jakie prowadzimy — mówi inż. Stanisław Zareba gl. specjalista ds. produkcji. Inne, to budownictwo „przemysłowe” główne pole działania.

— W „mieszkaniówce” my się ciągle uczymy i stąd efektywność pracy może być mniejsza niż KBM. Oczywiście teraz z nimi dzielimy przeróżne kłopoty. Najwięcej z nich to kłopoty materiałowe. Wywałoby się rzecz banalna — kłój do szpachli... wstrzymuje roboty tynkarskie. Druga (mniej banalna) — brakuje fochowców do lastricy.

Te dwie sprawy trzymają wykończeniówkę. W rezultacie na budynku nr 2 wystąpi dwutygodniowy poślizg. Miał być przekazany na koniec września br. Ludzie już mają przydziały, już przychodzą oglądać mieszkania...

Efektownie prezentują się wysokościowce w nowo powstającym osiedlu, ale już „golem” okiem widać, że jeszcze to i tamto nie gra.

— Płyty otrzymujemy z bieżanowskiej Fabryki Domów, prefabrykaty z Łegu.

— Płyty przechodzą z postrzępioną fakturą, to skutki i transportu, i jakości produkcji. Są też w różnych odcieniach, wprawdzie nie różniących ale...

Schody pod lastrico trzeba po prostu skuwać — robota ciężka i absorbująca czasowo. A tu brakuje lastricarzy. Normalnie, schody powinny być już z lastricem.

— W DWÓJCE JESZCZE MASA ROBOTY, poślizg będzie więc nieunikniony. Całość Srebrnych Orłów projektowali znani architekci — małżeństwo Chronowskich, którzy dobrze zapisali się w naszej dzielnicy. Wydali najwięcej „misterów” i „wicemisterów”. Do refleksji przy tej okazji znusza choćby taki fakt, że w okresie oszczędnościowym, gdy jeszcze realizowano małe metraże z ciemnymi kuchniaми w osiedlach — Strusia, Kalinowe, na sąsiednich Mistrzejowicach w os. Tysiącletnia budowano wspólnie mieszkania, które wyszły „spod ręki” Chronowskich. Nawzajem budzi więc zaufanie.

— Z nadzieją wkraczam więc do „dwójki” w enklawie B. Owszem funkcjonalnie rozwiązano garsoniery, ładne i komunikacyjne są M-3. Niezbyt korzystnie w tym układzie prezentują się M-4, zwłaszcza kuchnia odbiega tu od marzeń pań domu.

Kolejne budynki, a w sumie na tym osiedlu stanie ich dziewięć, będą miały także więcej „M”, z przeznaczeniem dla liczniejszych rodzin.

— CZY BĘDZIEMY BUDOWAC SZYBCIEJ? — próbuję uzyskać odpowiedź na to pytanie. Odpowiedź, to niełatwa.

— Wiemy, że ludzie czekają. Staramy się. Ale czy szybciej będzie to zależeć także od dostaw materiałów. Obecnie pracujemy na słyku, w oparciu o bieżące dostawy. Gdy tylko dostawimy, montaż trwa na okrągły zegar. Wykończeniówkę limitują rzeczy, jak zaznaczyliśmy, wręcz drobne, jak klej, ale bez tego ani rusz. Na wykończeniówce pracujemy na przedłużonych zmianach.

— W przyszłym roku, wiemy już, że część inwestycji zostanie wstrzymana i wtedy główny front robót i w przyszłości naszego, specjalistycznego przedsiębiorstwa skierowany zostanie na budownictwo mieszkaniowe.

W tych wyjaśnieniach wycożam nuty optymizmu. I tak zresztą pracują budowlani z symptomami udreki i optymizmu.

HENRYKA ROSIEK



Fragment krajobrazu Lotniska Południe. FOT. S. GAWLIŃSKI

Ku czci poety Złotego Wieku

Barwne widowisko plenerowe

W tym roku obchodzimy uroczystości 450 rocznicy urodzin wielkiego poety okresu Odrodzenia — Jana Kochanowskiego. Gdzie, jak gdzie ale w osiedlu Złotego Wieku pamięć o Janie z Czarnolasu powinna być szczególnie żywa. Jest ona kultywowana poprzez samą nazwę jednego z najpiękniejszych osiedli w Mistrzejowicach — położonego opodal fortów batowickich i akacjowego lasu na wdzięcznie połańdowanym terenie. Tutaj wysiłkiem społecznym wniesiono pomnik poecie; imię jego nosi również Szkoła Podstawowa nr 85.

W minioną niedzielę twórczości Jana Kochanowskiego poświęcono wieczór. Było to barwne widowisko plenerowe, nad całością którego czuwał Jerzy Ridan, jednocześnie kierownik artystyczny dziecięcego teatru ABC... istniejącego przy DKK Klubu „Kuchnia”. Obok wspomnianego teatru wystąpili oczywiście harcerze szczepu „Walterow-

TEATR Z WENEZUELI W KRAKOWIE

Już od kilku lat trwa ścisła współpraca krakowskiego Teatru Stu z wenezuelskim Teatrem „Rajatabli”. Teatr ten brał udział w dwóch festiwalach w Polsce — w tym roku w XI Jeleniogórskich Spotkaniach Teatralnych i

wcześniej — w Międzynarodowym Festiwalu Teatru Otwartego we Wrocławiu.

Obecnie mamy okazję zapoznać się z zespołem wenezuelskiego teatru, który w Krakowie da dwa spektakle. Wystawi sztukę pt. „Bohater narodowy”, bardzo charakterystyczną dla krajów Ameryki Południowej. Jest to sztuka

skierowana przeciwko uwarunkowaniom politycznym władzy, przeciwko kapitalistycznej formie państwa, jak gdyby wezwania do wszystkich ludzi walczących z tyranią i niesprawiedliwością społeczną.

Spektakle „Bohatera narodowego” odbędą się w dniu 26 września br. o godz. 19 i 21

w namiocie Teatru Stu przy ulicy Rydla 31. Bilety można nabyć w siedzibie teatru przy al. Krasieńskiego 16 do godz. 14-tej oraz godzinę przed spektaklem w kasie namiotu.

Warto skorzystać z tej rzadkiej okazji zapoznania się z interesującym teatrem z drugiej półkuli.

NIC NIE ZROZUMIELI!

Od lat poddajemy krytyce marnotrawstwo, trwonienie społecznego grosza. Krytyka ta ostatnio szczególnie się nasiliła. Ukazało się nawet zarządzenie władz, według którego nie należy wydawać pieniędzy na zbudną dekorację miast i osiedli, na wszelkiego rodzaju jubileusze, festiwale itp.

Tymczasem dyrekcja „Budostalu” jest zupełnie innego zdania. Święci trzydziestolecie i uważa, że pieniądze z tej okazji żałować nie należy.

W związku z tym prawie tydzień pracowali monterzy (4-6 osób) na placu Centralnym, mozoląc się przy stawianiu gigantycznego rusztowania z

RUR, by z kolei ustawić na nim reklamowe planse oznajmiające wszem wobec o pięknym jubileuszu.

Uważamy tego rodzaju reklamę za zupełnie zbędną. W końcu nikomu to nie nie da, że niszczy się piękny trawnik, stawiając na nim ogromne dekoracje, nie służące nikomu i niczemu. Każde dziecko w Nowej Hucie wie o tym, że istnieje takie przedsiębiorstwo, jak „Budostal”, nie ma więc najmniejszej potrzeby przypomniania o tym oczywiście tym fakcie. Tym bardziej, że istnieje konieczność oszczędzania każdej złotówki. Nie stać moim na tego rodzaju wydatki!

(dr)



Muszla co była na mórz dnie Zna tajemnicę szumu fal, Do niej wodorost tuli się, Muszlowych odecuje jemu żal. Wiece ponad konczę muszli śmignął Smukły wodorost rekoślowy, A w kompozycji w kamień zastąpił Trwa na Osiedlu Kolorowym

Znowu wracamy do zieleńca na Osiedlu Kolorowym, skierowując uwagę tym razem na kompozycję rzeźbiarską, wielce kolorową. „Muszla i wodorosty”. Jest to efektowny plastyczny element zieleńca. Ponad zieleń trawy wyrasta na wysokość trzech metrów

Pomniki Nowej Huty

Muszla i wodorosty

barwna kompozycja, wpisująca się swym układem przestrzennym w kolor nieba. Piękny to przejaw twórczej myśli artystki — rzeźbiarki Magdaleny Jaroszyńskiej, uczennicy prof. Jacka Pugeta, prezentowanej już Czytelnikom jako twórczyni „Syrenki”.

Cała kompozycja wykonana ze sztucznego kamienia, o konstrukcji zbrojonej, obłożona jest okładziną. Okładzina ta, to ceramiczna mozaika wykonana z płytek sprowadzonych z Spółdzielni „Kamionka” w Łysej Górze.

Twórczyni kompozycji wzbrania się przed nazywaniem tego rzeźbiarskiego akcentu tytułem konkretnym, nazwę roboczą otrzymała kompozycja jeszcze w stadium obróbki jako „Flirt wodorostów z muszlą”. Od dołu — owal otworu muszli, zamkniętej dnem. Ponad otworem — wysmukłe, wykręczone końcówkami ku sobie łodygi wodorostów stworzyły owalny przeświet. Prześwit na niebo. Owal się zrytmizował. Kragłość muszli szarmonizowała się z wydłużonymi końcówkami wodorostów. Kolor mozaiki — zielony, żółty i niebieski — skomponowany został ze zmiennym kolorem nieba. W zasadzie prosty kompozycyjny zabieg, znany z najszlachetniejszych wytworów architektury, dał wspaniały efekt estetyczny. Kompozycja została oddana 1 października 1963 roku.

Dzieci lubią bawić się przy rzeźbie, wchodzi do muszli, ale konstrukcja była przez autorkę przewidziana do tych zabaw. Wodorosty pozadzroszczyły muszli, iż posiada tajemnicę szumu fal i w gęście kokieteryjnej zazdrości ją opłoty. Piękne wyobrażenie tego podmorskiego flirtu zastygło w kamień i ku uciechu mieszkańców starszych i młodszych „trwa na Osiedlu Kolorowym”.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

W OKRESIE BRAKU MIĘSA i wędlin winno się oczekiwać specjalnej kultury i taktu od sprzedawców oraz mądrego gospodarowania tym co jest w sklepie. Są placówki handlowe tej branży, które nieodmiennie, nie zważając na nową sytuację, w czasie której podkreśla się konieczność uczciwości i dobrej pracy — stosują stare, zarzewiałe systemy obsługi klientów.

Brak kontroli ze strony osób powołanych do nadzoru i lekceważenie sygnałów klientów przez te właśnie „czynniki” rozzuchwala zbyt pewne siebie kierowniczkę placówek handlu. Oto konkretny przykład z ubiegłego czwartku. Długa kolejka jeszcze przed otwarciem sklepu w os. Słonecznym bl. 14. Towar dostarczono punktualnie. Po otwarciu sklepu o godz. 8.00 — do czasu rozpoczęcia sprzedaży tj. do godz. 8.30 lub później (zależnie od humoru kierowniczki) w sklepie dzieją się dantejskie sceny. Personel oznajmia, że otrzymano 60 kg mięsa, z czego do ranej sprzedaży przeznaczona jest 40 proc. Wiadomo, że nie dla wszystkich wystarczy, a mimo to ekspedientki sprzedają różne rodzaje wyrobów tym samym osobom wbrew ogólnym sprzeci-

wom (tego nie praktykuje sklep na tym samym osiedlu w bloku 8). Chodzi chyba o to, aby już o godz. 9.00 odpoczywać i oczekiwać następnego runu tych samych klientów po godz. 15.00.

NAIWN I WPISUJĄ UWAGI do książki — efekt jest jednakowy od wielu miesięcy. Kierowniczka kpi sobie z

Potrzebna zmiana

książki skarg i wniosków i z klientów odsyłając ich do swojej dyrekcji WSS Społem w os. Teatralnym, gdzie poszedłem na wyrażną prośbę ludzi chcąc społecznie skonfrontować zasadność różnych uwag i zarzutów. Byłem tam kilka minut po godz. 9.00 a szanowne panie już przygotowywały sobie śniadanko. Nie przerywając tych ważnych czynności pani wysłuchała mnie, stwier-

dziła, iż mam rację, sprawdziła fakturę obrazując sytuację zaopatrzeniową w danym dniu, następnie połączyła się telefonicznie ze sklepem w os. Słonecznym 14, po czym oświadczyła, że kierowniczka nie zgadza się z uwagami, bo sprzedaje zgodnie z ogólnymi dyrektywami, natomiast „panu się nigdy nic nie podoba”.

CIEKAWI NAS DLACZEGO na liczne sygnały klientów dotyczące jeszcze innych nieprawidłowości w tym sklepie, dyrekcja nie przeprowadza kontroli, lecz ucieka się wyłącznie do rozmowy telefonicznej, która niczego zobrazować nie może. Każdego zaś klienta uważa się za pniaczą przeszkadzającego w dwugodzinnej pracy sklepu. Piszę dwugodzinnej, bowiem kierowniczka sklepu uważa, że nie ma obowiązku nawet zacząć punktualnie sprzedawać, bo jej nie płacą za wcześniejsze przygotowanie towaru.

A może należałoby częściej robić rozsadę zbyt zadomowionych pracowników sklepów mięsnych — to i znajomków z drugiej strony sklepu będzie mniej, a tym samym więcej klientów stojących w kolejce wyjdzie usatysfakcjonowanych.

(ES)



Znaki sobie, kierowcy sobie... FOT. S. GAWLIŃSKI



Na mądrość nie ma patentu

Jak kraj długi i szeroki to czy się twarda, rzeczowa i konkretna robotnicza dyskusja. Załogi zakładów pracy formułują postulaty płacowe, socjalne, domagają się jawności życia społecznego i gospodarczego. Ludzie pracy chcą mieć swój udział w kierowaniu zakładem, chcą być czynnymi uczestnikami zachodzących przemian. Ludzie pracy, robotnicy chcą się zabezpieczyć na przyszłość od dzieł historii Polski na części, od zakrętu do zakrętu, pragną zabezpieczyć się na przyszłość aby tego typu sytuację z jakimi mieliśmy do czynienia ostatnio — nie powtarzały się.

Jeśli ktoś chce i słucha się uważnie w robotnicze rzeczowe głosy wie o co ludzom chodzi. Ale czy wszyscy uważnie słuchają? Czy wszyscy myślą tak jak robotnicy stawiający twarde, rzeczowe żądania?

W dniach sierpniowych i teraz z całą stanowczością przeciwko niektórym absurdalnym realiom życia codziennego zaproteściowali ludzie młodzi. To prawda, że rozmowa z młodymi jest trudna. Ale prawda jest także to, że młodzi w największym stopniu odczuwają trudności gospodarcze i społeczne, jakie przeżywamy. Niedostatek mieszkań, miejsce w żłobkach i przedszkolach, komplikacje związane z nauką szkolną dzieci, kulejące zaopatrzenie sklepów i zakładów pracy. Wszystko to opóźnia usamodzielnienie się dorosłych już ludzi, utrudnia im start życiowy. Młodzi chcą pracować i myśleć a nie być w pracy i przemysłowi. Chcą wiedzieć za co — za ile. Może brutalniej od starszych stawiają pytanie ale też jednoznacznie krytykują stan, w którym praca zamienia się w przesia-

dywanie, w nieorganizowaną i nie dającą oczekiwanych efektów a więc i pieniędzy krzątanie.

Nie chcą utrzymywania warunków, w których aktualnie byłoby powiedzenie: jedną udają, że plać, drudzy udają, że pracują.

W prowadzonej przez ZSMP dyskusji na nadaradach w Zakładach i Wydziałach Huty wielu mówców stwierdza, że organizacji potrzebna jest praca nad sobą, nad dalszym doskonaleniem metod działania. Młódź stawia wymagania nie tylko wobec pokolenia starszych — również sobie i swojej organizacji. Powołują się na doświadczenia i osiągnięcia w działalności. Wskazują na trudności i wyzwania. Silny ruch młodzi, spełniający określone rolę w państwie socjalistycznym potrzebny jest młodym, potrzebny jest także partii.

Wykorzystując gorące dni, protesty robotników i ich wzburzenie, odzywają elementy, które ze sprawy robotniczej nie mają nic wspólnego. Oni najczęściej nie podejmują dyskusji na zebraniach, nie stawiają spraw prosto w oczy. Oni podpowiadają, oni wykorzystują

zastnięta sytuację do załatwienia swoich spraw. Utożsamiają się w tych działaniach z klasą robotniczą bo tak jest wygodnie. Urabiają przy tym opinie ludzom, do których mają pretensję, często nie mając pojęcia co to jest godność ludzka. Są to bardzo często ludzie, którzy wykorzystali co mogli, ale chcieliby więcej, chcieliby aby zmienić istniejący stan bo to dalo by im szansę. Szansę płytkiego wywyższenia. Ale to nie powinno uchodzić im bezkarnie.

Zdarza się też ostatnio, że miejsce tym ludziom dla siania wątpliwej propagandy uodstępna prasa. Ludzie młodzi przeciwko temu ostro zaproteściowali. Na mądrość nie ma patentu. Nie wick i nie wykształcenie świadczy o tym, że jest się mądrym. Z tym bywa różnie. Mądre postępować to nie tylko mądre mówić, występować ale i mądre słuchać. Tego mądrego słuchania tak często nam w ostatnim okresie brakowało. Dlatego też uważnie należy się wsłuchiwać w robotniczą dyskusję, wyciągnąć odpowiednie wnioski, mądre postępować aby historia tego kraju nie była pisana takimi wstrząsami. Aby ludziom żyło się lepiej. (KM)

Groch o ścianę CIEMNO, CHOĆ OKO WYKOL...

Już od dawna bijemy na alarm, aby nasze osiedla w późnych godzinach wieczornych i nocnych były jako tako oświetlone. Na nic się zdają tego rodzaju oszczędności, które mogą za sobą pociągnąć nieobliczalne skutki. Były już wypadki, na szczęście do

tej pory niezbyt groźne, zarciepania kobiet wracających z pracy, wyrywania im torebek z rąk, względnie brutalnego szamotania się z niedoszłymi ofiarami.

Rozdzwoniły się telefony w naszej redakcji w tej sprawie. Pracownik Wydziału W-22 denerwuje się, i słuszenie, że ulice Zeromskiego, Majakowskiego, Marksa i okoliczne toną w egipskiej ciemnościach. Kobiety boją się wracać z pracy. Na co komu potrzebna jest tego rodzaju oszczędność?

Szukajmy jej tam, gdzie to rzeczywiście ma sens, np. w niepotrzebnym oświetlaniu ulic i obiektów w biały dzień!

Najwyższy też czas, aby przedstawiciele władzy nie spacerowali wieczornie po dobrze oświetlonym placu Centralnym, ale zaglądali również na ciemne, wygaszone osiedla dzielnic. Jeżeli oni się boją, to co mają powiedzieć mieszkanki Nowej Huty? Niech ten głos nie będzie jeszcze jedynym wołaniem na puszczy! (dr)

Zwiedziłem miasto

W pokoju mieszkało nas trzech. Oprócz mnie jeszcze Jasiiek i Franek. Obaj przyjechali z Rzeszowskiego. Każdy z nas pracował gdzie indziej, w dodatku na różnych zmianach. Nie widywaliśmy się często, ale kiedy wypadały imieniny albo jaka inna uroczystość obowiązkowo byli wszyscy. Przechodziło jeszcze parę kolegów. Czasem trafiała się i dziewczyna. Na imieniny to się zapraszało takie porządniejsze, co najwyżej na jedną noc zostaną. Bo były też takie, co i przez tydzień z hotelu nie wychodziły. Co noc w innym pokoju.

Najbardziej to zapamięta-

łem był przyklejonych zdjęć gołych bab, co sobie Jasiiek wycinał z „Razem”. W „Razem” to są też takie rysowane, takie bardziej zmysłowe, ale nie da się wyciąć, bo na tym są wydrukowane jakieś porady o seksie.

Przy suficie wisiała w oprawie sama żarówka, bo kłosz rozbiliśmy jeszcze podczas poprzednich imienin. Kolega za dużo wypił i rzucił za wysoko butelka. Bo taki był zwyczaj, że jak się piło to puste butelki wyrzucaliśmy przez otwarte okno na chodnik. Nie trzeba było wynosić do śmieci. I nikt nie widział ile butelek wypiliśmy.

Wódki nigdy nie brakło. Chyba, że piątnastego albo w dobre imieniny. Na melinę nie trzeba było daleko chodzić. W hotelu sprzedawali po 150 złotych pół litra.

Przyznaję, że piliśmy dużo. Trochę pieniędzy, też poszło na reperację zniszczeń.

W hotelu nie ma się gdzie wycić. Więc jak my wypili to się czasem co rozbiło. Najwięcej to razu jednego my rozbili trzy pisuary, umywalkę i ze dwa okna. Jak każdy wytrzeźwiał honorowo zapłacił. Dostaliśmy też nagane. Ale jak się ma już cztery to nie robi wrażenia.

Robotnika zawsze uszanują. Tych co chcą rządzić jest pełno, do roboty chętnych brakuje. Muszą się więc liczyć z nami bo kto na nich będzie robił. Dlatego o zwolnienie nie jest tak łatwo. Trzeba by chyba całkiem nie chodzić do roboty.

Przychodził do mnie jeden taki, mówił, że z samorządu. Ale gnój z pokoju wyrzuciłem. Bo nie wiadomo kto go do tego samorządu wybrał, a

Piszę do nas

Byłem pod koniec czerwca z grupą młodzi w Krakowie (już po zakończeniu roku szkolnego), młodzieżą która chciała dokładnie przyrzeć się Krakowowi, jego zabytkom, rewaloryzacji, rozbudowie i rozwojowi miasta. Chodziliśmy po Krakowie z planem miasta w rękę i z przewodnikiem — tyle, że te są już nieco przestarzałe, od lat bowiem nowego przewodnika po Krakowie i okolicach nie ma, tamte wydane jeszcze w latach 60., już się zestarzały... Chłoniliśmy to miasto i dużo się nauczyliśmy w tym mieście. Przedtem już zebraliśmy sporo wiadomości o Krakowie, wycinając z różnych gazet i czasopism artykuły o Krakowie i miejskim województwie krakowskim. Kupiliśmy sobie nawet atlas województwa krakowskiego — jest niezwykle cenny, ale ma jeszcze pewne braki — jak każde pionierskie dzieło. Sam fakt, że Kraków i woj. miejskie, jako pierwsze w Polsce, mają taki atlas, to duża satysfakcja dla mieszkańców województwa i chwała dla krakowskiego ośrodka naukowego. Nasz materiał podzieliłiśmy na takie działy:

1. Kultura miasta Krakowa.
2. Zabytki i rewaloryzacja miasta.
3. Historia miasta.
4. Gospodarka woj. miejskiego krakowskiego.

Mamy też kilka dobrych wydawnictw o Krakowie, które czytamy. Są to m.in. J. Adamczewskiego „Jesteśmy w Krakowie”, „Ech, mój Krakowie”, Jalu Kurka „Mój Kraków”, T. Dobrowskiego „Sztuka Krakowa”, J. Zinkowa „Szlakiem Orlich Gniazd”, Schönborna „Oglądamy Kraków”, „S.O.S. dla Krakowa”, J. Sulimskiego „Kraków w procesie przemian”, J. Purchly „Jak powstał nowoczesny Kraków”, J. Adamczewskiego „Tajemnice starego Krakowa”, F. Bielaka „Z odległości lat”. Najmniej mamy wiadomości ze współczesnego Krakowa i jego 4 dzielnic, m.in. z Nowej Huty. Sytuację ratujemy wycinkami z gazet, m.in. „Gazety Po-

łudniowej” — wszystko to wycinamy i gromadzimy.

Zapyta może Szanowna Redakcja, po co my to robimy? Otóż Kraków i ten dawny i ten współczesny potrafi zafascynować. To miasto niepowtarzalne, pełne swoistego uroku, swoistych barw, swoistej przeszłości, swoistego bytu, bytu którego nie ma Warszawa, swoistego klimatu, który jest wyczuwalny, gdy się wyjdzie na miasto po opuszczeniu dworca kolejowego.

Czy wykorzystamy ten materiał? Jeszcze nie sprecyzowaliśmy tego. Być może że jeszcze raz pojedziemy do Krakowa dla „potwierdzenia” w terenie, z autopsji tego, co mamy, co przeczytaliśmy, co zebraliśmy. A potem zobaczymy co dalej zrobimy.

W czasie naszej bytności w Krakowie wpadł nam do ręki egzemplarz Waszej gazety. Łącząc podrodzenia dla Redakcji od siebie i moich dziewcząt i chłopców, z którymi miałem przyjemność przedepać i podziwiać wiele piętna zgromadzonego w Krakowie oraz przeżywać klimat tego miasta.

Zygmunt Pomierny
Milanówek, 30.08.80.

Ps. W czasie naszych poszukiwań wiadomości o Krakowie znaleźliśmy nawet pewne związki naszego Milanówka z Krakowem, otóż pochodzący z Milanówka dr Alfred Fiderkiewicz (?) (nasza szkoła nosi jego imię) był przez kilka lat prezydentem Krakowa w latach 40. (nie wiemy jednak w których latach), a pochodzący wprawdzie z Krakowa, ale mieszkający przez dłuższy czas w Milanówku wybitny rzeźbiarz Jan Szczechpowski pozostawił w Krakowie wiele swoich rzeźb. Mieszkający w granicach naszego miasta w Stawkach, nieżyjący już Jarosław Iwaszkiewicz wystawił w Krakowie w ub. i br. swój i swojej żony Anny portret pedzła Witkacego. Być może znajdziemy jeszcze inne powiązania naszego miasta z Krakowem.

Z. F.

Od redakcji:
Z przyjemnością wydrukowaliśmy ten piękny list, licząc że któraś z nowoukuch szkół nawiąże kontakt z młodzieżą z Milanówka.

O dach nad głową

(Dokończenie ze str. 2)

mitów posiadanych w bieżącym roku na ten cel. Kombinatem jest w stanie wyasygnować takie opłaty ludziom znajdującym się naprawdę w bardzo ciężkich warunkach mieszkaniowych.

Drugim rozwiązaniem byłoby ubieganie się o przydział lokalu zastępczego w hotelu rotacyjnym jaki projektuje się zorganizować po remoncie jednego z budynków hotelowych. I w tym wypadku pierwzeństwo będą miały, jeśli projekt zostanie zrealizowany, kobiety z dziećmi mieszkające w żeńskim hotelu, młode małżeństwa hutnicze żyjące w najtrudniejszych warunkach.

Zachodzi jednak obawa, że kilkadziesiąt mieszkań jakie wygospodaruje się w ten spo-

sób będzie nadal kropła w morzu potrzeb. I z gremium ubiegających się dostaną je tylko nieliczni.

Na marginesie tej sprawy z ubolewaniem muszę przypomnieć kolejne moje artykuły o tragicznych wręcz warunkach mieszkank hotelu żeńskiego, gnieźdzących się w klitkach po kilka wraz z małymi dziećmi. Wracałam do tej sprawy na przestrzeni trzech lat dwukrotnie, postulowałam wówczas konieczność stworzenia bloku rotacyjnego, załatwienia w sposób chociażby prowizoryczny wstydliwej sprawy. Artykuły te nie spotkały się z żadną reakcją ze strony kompetentnych osób. Dobrze się stało, że teraz myśli się o jej definitywnym rozwiązaniu.

ANNA GORAŁD

PIJAWKI

- Ludzie po to zabijają czas, aby on później mógł ich wykonać.
- W cieniu prawdy ukryje się nawet największe kłamstwo.
- Czasami przez czysty przypadek wychodzą na jaw rzeczy wszystkie brudy.
- Małpa, to jeszcze nie ostatni człowiek, który zszedł na dziady.
- Prowadzenie nawet małej, podwójnej gry, to już wielki hazard.
- Karła stać jedynie na szczyt bezczelności.
- Ciemnego jak but. Jedni najpierw oczerniają aby potem drudzy mogli go wypuścić.
- Każdy może wystąpić jedynie w takiej roli jakie dane mu pole do popisu.
- Racja, to to, czego najrzadziej wielu ludziom brak.

JÓZEF WITKOWSKI

HUMOR i SATYRA



rys. J. DYNDA

BZDURY?

Najprędzej psują się „grube ryby” z peryferyjnych sadzawek.

Nie można dziś nadażyć z oddawaniem uścisków ręki

FRASZKI

WYGODA

By widzieć święte krowy (i byki), nie trzeba jechać do dzikich.

PODBUDOWANY

Ma solidne fundamenty: dwie Achillesowe pięty.

AMBITNY

Co dzień osiąga lepsze wyniki, w doskonaleniu psychotechniki.

SPRAWA

Ciągle niewyjaśniona sprawa do końca: Czy mogą istnieć plamy bez słońca?

NAJBARDZIEJ

Najbardziej czarta wkurza, brak w piekle Anioła Stróża.

O CHACIE

Czym chata bogata? Tym, że z taty szmata.



psia pogoda też się doda, a więc wypoczywaj!

Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że wszystko zakończyło się jedynie uszkodzeniem samochodu. Jego kierowca był bowiem pijany, a analiza krwi 23-letniego Andrzeja L. wykazała 1,6 promille alkoholu. Dodajmy od razu i to, że młody człowiek nie posiadał prawa jazdy, a kierowana przez niego syrena została po prostu skradzioną...

Był letni wieczór i mimo późnej pory Andrzej L. zamiast spokojnie pójść do domu czuł przemożną wolę działania. Wcześniej bowiem nasz „bohater” wypił tego i teraz młodzieńczo-alkoholiczna energia dawała znać o sobie. Przed jedynym z bloków znajdujących się na Os. Wysokim w Nowej Hucie Andrzej L. zobaczył również pijanego kumpla Zenona S., uciął sobie z nim dłuższą pogawędkę, a potem, uspaniałomyślnie stwierdził, że odwiedzić przyjaciela do domu. Aby swoją obietnicę spełnić Andrzej L. poszedł do swojego mieszkania, zabrał kłuczyki i przy ich pomocy zaczął dobierać się do parkującej obok syreny. Ta ostatnia była własnością Anieli K., sąsiadki naszego złodzieja.

Drzwi ustąpiły. Teraz Zenon S. zaczął wymyślać się o wspólnej jeździe obawiając się, że przyjaciel solidnie przecież pijany spowoduje wypadek. Obawy ustąpiły



rys. J. DYNDA

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Stefan G. — Pleszów. Pisze Pan, że ukarano Was za spożywanie alkoholu na terenie zakładu po godzinach pracy. Gdybyście pamiętali, że portier to też człowiek, zapewne i kłopotów tych nie byłoby. Bywałców Wzięcia przy ul. Montelupich informujemy, że interweniowaliśmy w ich sprawie. Niestety, harmonogram zajęć na najbliższe 20 lat dla tego typu zakładów nie przewiduje wycieczek autokarowych (z wyjątkiem kamieniołomów) do innych o tym profilu placówek celem wymiany doświadczeń.

Różne
zamienię dacie dwie wille, trzy polonezy na kwaterynkowe dwa pokoje, oraz syrenkę bosto

odstąpię trzy miejsca w koleje, sklep 321

zegarek budzik zamienię na koguta

oferty 231

rys. J. DYNDA

REFORMA KALENDARZOWA

Tym razem o pogodzie, bowiem jest to temat, którym nikomu się nie naraża, a nawet przysłuży, gdyż jej kaprysy można tłumaczyć pewne niedociągnięcia. Od szeregu lat w naszym klimacie obserwuje się poważne anomalie pogodowe. W związku z tym w wielu przypadkach zdezaktualizowały się nazwy miesięcy, zachodzi więc potrzeba ich zmiany. Pofatygowałem się, aby opracować nową nomenklaturę miesięcy, która bardziej oddawałaby wynaturzenia klimatyczne: STYCZEŃ — TAJAK, LUTY — CIEPLIK, MARZEC — UPALNIK, KWIECIEŃ — CHLAPAK, MAJ — PRZEDWIOSNIK, CZERWIEC — CHŁODNIK, LIPIEC — ZIMNIK, SIERPIEŃ — POWODZIOWIEC, WRZESIEŃ — ZNIWNIK, PAŹDZIERNIK — SŁONECZNIK, LISTOPAD — LEJEK, GRUDZIEŃ — PRZYMROŹNIK.

rys. RYSZARD KOBAKA

Kronika sądowa

Kradziony samochód

Ruszył ostro. Licznik wskazywał szybkość przekraczającą 80 kilometrów na godzinę, syrena wyczytniała niebezpieczne harce. Oczywiście Andrzej L. nie wyszedł przyjaciela pod jego domem tylko opętańczo gwałt przed siebie. Znaleźli się w pobliżu „Energomontażu”. Przed maską samochodu jego kierowca zaryzykował idealny skręt na jezdni masyżowej.

Chciał ich wyminąć ale teraz dąży o sobie znać niki umiejętności prowadzenia samochodu, dał także o sobie znać nietrzeźwy stan Andrzeja L. W trakcie wykonywania omijania młody człowiek stracił panowanie nad kierownicą, uderzył w metalowe barierki oddzielające jezdnię od chodnika, złamał je aby z syreną wyładować w pobliskich krzakach. Oczywiście łatwo wyobrazić sobie do jakiej tragedii mogło dojść gdyby rozpedzony samochód zamiast w metalowe słupki uderzył w pieszych. W tym kontekście postępowanie Andrzeja L. trudno tłumaczyć młodym wiekiem, brakiem życiowego doświadczenia czy wręcz nietrzeźwym stanem. Na szczęście w tym przypadku ślepy los okazał się łaskawy dla idących skrajem jezdni ludzi.

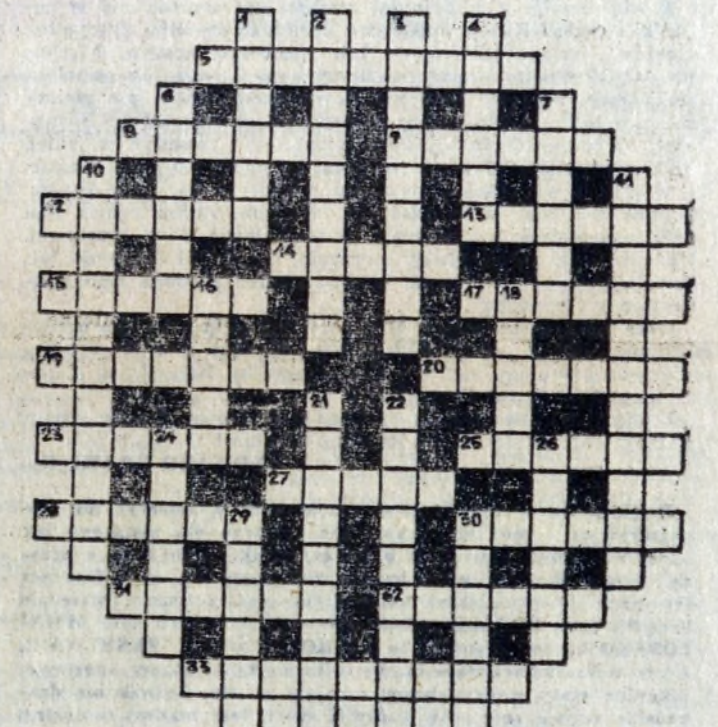
Sprawę Andrzeja L. rozpatrywał ostatnio Sąd Rejonowy dla Dzielnicy Kraków-Nowa Huta. Sąd sędziowski uznał, że postępowanie Andrzeja L. było na tyle społecznie niebezpieczne, że o wyroku z zawieszeniem jego wykonania nie może być mowy. Dlatego też drogowy pirat został skazany na karę roku pozbawienia wolności.

rys. WANDERER

Co w tygodniu?

KINA
SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Dziedzictwo” prod. angielskiej, dozw. od 18 lat.
SWIT mała sala od 26 bm. godz. 15.00, 17.15 „Wodirej” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 19.30 „Spirala” prod. polskiej od 18 lat, 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Wodirej” od 28 bm. do 1 października br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Szpital Przemienienia” prod. polskiej, od 13 lat.
SWIT poranek niedzielny 28 bm. godz. 15.00 „Terror Mehagdzilli”, prod. japońskiej, b.o.
ŚWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Ale kino” prod. USA, od 13 lat.
ŚWIATOWID mała sala od 25 do 28 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Rocky” prod. USA, od 15 lat, od 29 bm. do 2 października br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Skradziona kolekcja” prod. polskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY
Od 27 do 29 bm. teatr nieczynny, od 30 bm. do 2 października br. godz. 19.15 „My niżej podpisani”, 3 paźdź. godz. 10.00 i 18.50 „Kot w butach”.
Klub Komatanta ZBoWiD Os. Górali 23
26. IX. godz. 17.30 red. Jerzy Danek zaprasza na spotkanie pt. „Od Wenecji do Monte Cassino”.
3. X. godz. 17.30 III Samotny Rajd Konny szlakiem bojowym 1 Warszawskiej Samodzielnej Brygady Kawalerii. W cyklu: O CALICIE OD ZAPOMNIENIA — relacja uczestnika wyprawy Włodzimierza Brodeckiego.
Klub „Śródpole” Os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17A
20. IX. godz. 19.00 „Blizy sztuki filmowej”. Projekcja filmu „Maratoncyk” — prod. USA.
2. X. godz. 17.30 „Gwiazdy polskiej piosenki”. Koncert zespołu „WOLNA GRUPA BUKOWINA”.
Klub „Młodych” Os. Młodości 1
26. IX. godz. 18.00 Inauguracyjne spotkanie w Klubie Małego Piata.
28. IX. godz. 15.00—18.00 GIEŁDA PŁYT.
3. X. godz. 18.00 Prezentacja płyty „The Beatles 1967—70” w Klubie Muzyki Mechanicznej.



Poziomo: 5. krzew lub drzewo o kwiatach silnie pachnących, zebranych w zwisające grona, 8. herb Zagłoby, 9. poetycki utwór miłosny, 12. nad Wisłą ze słynnym opactwem benedyktyńskim, 13. wieś słynna ze zwycięstwa Prądzynskiego nad karpusem Rosena w 1631 r., 14. od owcy pochodzi, 15. katowickie lodowisko sztuczne, 17. patka z tyłu płaszcza, 19. łacińskie członki drukarskie o zaokrąglonych konturach, 20. pędzlem tworzy, 23. dom ma ich cztery, 25. jezioro w Białorusi, SRR o pow. 80 km kw., 27. imię b. sympatycznej spikerki tv, 28. górnik retro, 30. osoby lub przedmioty ustawione w rząd, 31. okrasa, 32. zajezdnia tramwajowa, 33. uczy języka polskiego, 3. świeżutka do kawy, 4. za nich Reymont dostał Nobla, 6. **Pionowo:** 1. złom metalowy, 2. droga wyrabana w lesie, 3. świeżutka do kawy, 4. za nich Reymont dostał Nobla, 6. bokserska kłama (wspak), 7. przytoczenie cudzych słów, 10. postępowanie w sposób dogodny dla siebie, bez oglądania się na potrzeby innych, 11. „tańczy” na linie, 16. lasso, 18. ruchomy walek, kółko obracające się przy przesuwaniu czegoś, 21. przyrząd do dostosowywania (np. zmieniania stopnia napięcia) czegoś, 22. wielki port w Belgii, 24. nazwa Krakowskiego Przedsiębiorstwa Handlu Sprzętem Rolniczym, 26. wielka liczba osób, 29. wszechświat, 30. galgan.

Wśród Czytelników, którzy do dnia 2. 10. nadała bezwzględnie rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 34

Poziomo: 7. komfort, 8. sekrety, 9. storno, 10. infuła, 11. lęcha, 14. krzak, 16. fluid, 17. obrzęd, 19. kańczug, 21. czarna, 23. awizo, 25. sabat, 27. tropik, 28. rudera, 29. agregat, 30. składak.

Pionowo: 1. postura, 2. Eforia, 3. Kreol, 4. sepia, 5. profil, 6. słuźbia, 12. obrońca, 13. hreczka, 15. kotka, 16. felga, 18. szaruga, 20. czerpak, 22. rapier, 24. widziak, 25. skład, 26. trakt.

NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 37

Jerzy Szymański, os. Szklane Domy 1/229, 31-972 Kraków; Bolesław Bujak, ul. Nowy Świat 39/1, 33-100 Tarnów; Maria Węgrzyn, os. Centrum A, bl. 3/39, 31-923 Kraków.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66, 495-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Praso- Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



Od listonosza

W opublikowanym w nr 37 teście „Rozpedzić sportowców na cztery wiatry?” zaprosiliśmy do dyskusji czytelników. Oto pierwsze listy:

Szanowny Redaktorze! Panie Leszku!

Nie wiem, kim Pan jest: byłym czy aktualnym sportowcem czy też tylko byłym i aktualnym kibicem i dziennikarzem, który żyje z wierszówek pisanych na temat sportu, bo taką literaturę tworzyć najłatwiej. To mniej ważne. Przeróżające jest tylko to, że Pan — podobnie jak cały legion Panu podobnych działaczy i dziennikarzy ze sportu żyjących — niczego nie rozumiał z tego, co zmieniło się i nadal zmienia w naszym życiu społecznym tego lata.

Cały naród prawie jednoznacznie powiedział „STOPI!” różnym niedomówieniom, pozorom, działalności fikcyjnej, a Pan udaje, że to stop sportu nie dotyczy. Oj, niedobrze Panie Leszku! Jeśli słyszy Pan na oddziałach glosy robotnicze, że nie życzą sobie, by obok ich nazwisk figurowały na tych samych listach fikcyjne nazwiska sportowców — to tych żądań lekceważyć nie można i trzeba rzeczywicie i bezwzględnie tych panów przedpedzić na cztery wiatry, a nie zakładać mowy, jak i ciężki los tych sportowców i jakie to nierozsądne Państwo, że obok normalnej armii, do obrony granic powołanej, nie tworzy drugiej — jeszcze liczniejszej — armii sportowej. Robotnicy sami lepiej wiedzą, czego im najbardziej potrzeba. Przebrzmiałe są również Pana argumenty, że sukcesy sportowe propagują kraj (choćby i tych sukcesów mamy jak kot napakal). Raczej już bliższe prawdy jest stwierdzenie, iż sukcesy takie (pora oczywiście zainteresowanymi) cieszą tylko narody biedne lub te, które mają trudności z uznaniem ich przez światową społeczność. A nas, mimo wszystko, trudno zaliczyć i do jednych i do drugich.

A więc koniec z fikcyjnymi etatami dla sportowców w zakładach pracy! Każdy ma prawo uprawiać dowolną dyscyplinę sportową, nawet jeździectwo lub spadochroniarstwo. Niechże to jednak robi na własny koszt, od kupna konia lub samolotu poczynając. Robienie tego jednak na cudzy koszt jest niemożliwe, a każdego kto ma co do tego jakieś wątpliwości zachęcam, by odwiedził np. szpital Biernackiego i zobaczył, w jakich jeszcze warunkach lekarze zmuszeni są walczyć o życie ludzkie, i w jakich warunkach niektórzy z chorych to życie kończą. I Panu też tam radzę udać się przedtem, zanim będzie Pan dalej nawoływał o szczytowość w rozbudowie bazy sportowej. Może i Pana zaboli wtedy sumienie, że szpital B rośnie tak powoli, podczas gdy nie tak dawno stadion Hutnika zmodernizowano w „try miga”.

Może i Pan uzna wtedy, że dla nas wszystkich byłoby o wiele lepiej, gdyby nazwisko Sakutnika kojarzyło nam się z osobą wzorowo kierującą kadrami lub ekonomika HIL niż ze stanowiskiem prezesa KS Hutnik.

Zachęcał Pan w GNH do dyskusji i szerokości. A więc jestem szczerzy. Pięknę się Panu i Redakcji kłaniam!

EDWARD KRAWIEC

Dziękuję za szczerść, choć dzięki niej wymierzył mi pan najsurowszą z możliwych kar. Nic gorszego dla piszącego jak opaczne zrozumienie tekstu przez czytelnika, a do tego, o zgrozo, doszło. Rzucam więc jeszcze raz karty na stół. Oburzać trzymam się platońskiej kalokagatii, stąd zawsze i wszędzie będę za tym, by każdy młody człowiek jeśli chce mógł AMATORSKO uprawiać sport i TO NA KOSZT SPOŁECZEŃSTWA!!!, a nie na rachunek tatusia. I po to są m.in. kluby sportowe. Fikcyjne etaty wychynowców uważam za zło. Jednak nie drażniłem rozpędzanie asów zdrowia sport, lecz mądry, centralny system finansowania (np. częściowo oparty na dotacjach Totalizatora Sportowego) z PEŁNĄ JAWNOŚCIĄ KTO?, ILE? I ZA CO? Tego domaga się większość, dla której życie bez skoków Kozakiewicza czy bramek Lubańskiego byłoby po prostu uboższe.

Warunki w szpitalu Biernackiego wołają — razem ze mną — o pomoc do nieba, lecz przepychanie pieniędzy z kieszeni sportowej do medycznej byłoby leczeniem na zasadzie „na ból głowy najlepszy jest ból zęba”. Winni zaniechań w tej materii siedzą wyżej i ku nim trzeba stuknąć. Wieleż zdziwiony jestem, że ma pan pretensje do tych, którzy zrobili coś, i to dobrze zrobili, ku pożytkowi ogółu, a nie do tych, którzy w bezmyślnych decyzjach lub przywacie topili miliardy.

W innych kwestiach nie podejmuję polemiki. Nauki brałem bowiem u Witkacego i mistrz z zaświatów nie wybaczyłby mi, gdybym pańskim wzorem zaatakował też osobę, a nie wyłącznie jej poglądy.

LESZEK RAFALSKI

znania należą się także kol. kbl. Helenie i Bolesławowi Jurkom za wyswietlenie pięknego zestawu barwnych przezroczycy, ponadto kol. Władysławowi Rospondkowi za wystawę fotografomów w Zakopanem (eksponowana w Domu Turysty w Zakopanem) oraz kol. Tadeuszowi Kaweckiemu za wystawę plakietek i znaczków turystycznych swego autorstwa.

W sobotę wieczorem odbyła się uroczystość przy pomniku Włodzimierza Hicjca Lenina w Poroninie. Także tutaj nie zabrakło hutników. Delegacja Klubu Motorowego „Tandem” na czele z kol. Czesławem Gierulskim, rozpalila ogniem z wielkich pieców HIL znicz. Delegacja Oddziału PTTK HIL złożyła przy pomniku Wodza Rewolucji piękny wieniec. Następnie, w gronie organizatorów Rajdu, odbyło się wyróżnienie działaczy i wręczenie im nagród. Z naszej huty Srebrną Odznaką Zasłużonego Działacza Turystyki zostali uhonorowani kol. Leszek Baranowski, Henryk Nowak, Janusz Konieczniak i Józef Lorek. Ponadto Leszek Baranowski zdobył nagrodę za wiersz w konkursie literackim. Serdecznie gratulujemy tych wyróżnień!

Tradycyjnie w Domu Wypoczynkowym „Hutnik” odbyło się spotkanie działaczy PTTK z zaprzyjaźnionych i współpracujących z sobą wielkich zakładów pracy. Wzięli w nim udział przedstawiciele: FSO na Zeranin, Fabryki Samochodów Cieżarowych w Lublinie, Kopalni Węgla Kamiennego im. Lenina w Wesołej, Huty im. B. Bieruta w Częstochowie, MGO PTTK w Zabrze oraz gospodarze na czele z dyr. St. Suchońskim. Obecni też byli: przew. Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki CRZZ Wiesław Nowosielski i wiceprzew. Gł. Komitetu Turystyki prof. Edgar Kaczmarek. Tematem spotkania były tym razem doświadczenia Kombinat HIL w turystyce narciarskiej. Referat z działalności Klubu Narciarskiego PTTK, o szkołkach narciarskich i niedzielnych wyjazdach w góry, a także o budowie wyciągów pod Turbaczem — przedstawił wiceprezes Zarządu Oddziału PTTK kol. Zbigniew Wyga. Referat został wzbogacony o wystąpienia naszych gości — partnerów huty w rozwijaniu turystyki. Spotkanie zakończyło się wymianą upominków i wyswietleniem przezroczycy.

Pełnym sukcesem zakończył się jubileuszowy XXV Rajd Przyjaźni dla huty. Zdobyliśmy główną nagrodę CRZZ — piękną rzeźbę w drzewie. Wzbożeci ona hutnicza kolekcję pucharów i innych trofeów turystycznych.

Celem — zdrowie i wychowanie młodzieży

Rozpoczął się nowy rok działalności Szkolnego Związku Sportowego. Nim wspomnę o planach i zamierzeniach SZS w Nowej Hucie, krótkie podsumowanie roku minionego. Przebiegał on pod hasłem „Tworzenie i doskonalenie ceremoniału uroczystości sportowych wewnątrzszkolnych zadaniami każdego SKS, a realizacja karty bieżącej zadaniami każdego ucznia”, i trzeba stwierdzić, że w większości szkół nauczyciele i uczniowie solidnie realizowali treści hasła. W ub. roku dobiegła kłosa „Sztafeta Olimpijska — Moskwa 80”, impreza 4 letnia wysoko oceniona zarówno przez młodzież jak i władze szkolne i sportowe Krakowa. SZS aktywnie włączył się w obchody Międzynarodowego Roku Dziecka. Ważnymi ogniwami w działalności Związku były obchody 60-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego i 15-lecia ZD SZS. Z tych okazji otwarto „Salę tradycji sportu”. Dużym osiągnięciem nowohuckiej młodzieży było zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie dzielnicowym w X Olimpiadzie Młodzieży. Wynik ten odzwierciedla właściwą pracę nauczycieli i zaangażowanie uczniów. W Szkolnych Igrzyskach Sportowych startowało ponad 27 tysięcy dziewcząt i chłopców. W uznaniu dobrej działalności Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie, nadano Zarządowi Dzielnicowemu SZS Złotą Odznakę „Za zasługi dla ziemi krakowskiej”.

W bieżącym roku wszystkie imprezy organizowane przez ZD SZS przebiegać będą pod hasłem: „Celem naszym — zdrowie i wychowanie młodzieży”. Najważniejszą będą jubileuszowe, już XX Dzielnicowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej. Po raz 10 zorganizowane zostanie Biennale Fotografii Sportowo-Turystycznej, impreza w której wystawiane są prace artystów z wielu krajów Europy, oraz X Drużynowy Turniej Szachowy.

O innych zamierzeniach mówi przewodniczący ZD SZS mgr inż. Tadeusz Wurst: „Pragniemy, aby na terenie dzielnicy jeszcze intensywniej realizować kartę sprawności młodej i młodzieży.”

biegowej, trzecią godzinę sportu i ćwiczenia srodlekcuj- ne. Zależy nam aby w szko- lach nadal zwracano uwagę na szkolenie młodzieżowych organizatorów sportu i dbano o liczny udział młodzieży we wszystkich imprezach maso- wych. Zobowiązujemy wszy- stkie szkoły do wystawienia przynajmniej po jednej dru- żynie w turniejach szachow- ych i tenisa stołowego, oraz do uczestniczenia w turnie- jach mini — gier. Nadal du- żą wagę przywiązywać bę- dzimy do współpracy szkół z klubami sportowymi. Wielką troską otaczamy wychowanie fizyczne, bo od jego poziomu zależy stopień sprawności fi- zycznej naszej młodzieży i stan jej zdrowia. Sport szkol- ny musi być masowy i wycho- wujący, bo przecież szkoła jest miejscem, gdzie uczeń zdobywa nawyki do uprawia- nia sportu nie tylko wychno- wowego, ale w szczególności dla celów rekreacyjnych i re- generacji sił.

O wszystkich imprezach or- ganizowanych przez ZD SZS będziemy na bieżąco infor- mować. (raf.)



Bez łątów

HUTNIK — KORONA 23:22
i 28:23

Trafiała kosa na kamień. Mistrz Polski, piłkarze ręczni Hutnika zderzyli się już w pierwszym meczach z bardzo groźną Koroną. I napocili się sporo, nim złamali opór gości. Bez Gmyrka hutnicza maszyna jeszcze nieco zgrzyta, ale zdaniem kontuzjowanego trenera Fulary (pechowiec zerał Achillesa) po kilku tygodniach zawodnicy zgrażą się na nowych pozycjach.

Najlepsi w Hutniku Kozielec 20, Kałuziński 17 i chwilami Giałowicz w bramce.

Chudy mecz

HUTNIK — CONCORDIA 1:0

Do listy artykułów deficytowych dopisać należy gola w II lidze piłkarskiej. Hutnik rozegrał trzeci chudy mecz. Szczęście, że w 87 min. Karaś załatwił gości. Jego celny strzał pozwolił pozostać na 4 miejscu w tabeli. Na razie jadą hutnicy na prowadzenie optyczne, ale niepewny to uchwyt. Nie w tym sęk.

DYSKWALIFIKACJE

LESZEK KAMIŃSKI, tenisista stółowy Wandy Kraków, ukarany został bezwzględnie półroczną dyskwalifikacją.

Zadzieriał młody zawodnik z dyscypliną, aż wreszcie miarka się przebrała. Stało się to podczas ostatnich mistrzostw Europy juniorów w Poznaniu. Razem ze swoimi kolegami z kadry doszedł do wniosku, że warto mistrzostwa okraszyć zakrapianymi alkoholem imprezami towarzyskimi. Lekceważąc st-sunek do zawodów odzwierciedliły mierne wyniki sportowe. Szczytem bezmyślności było uruchomienie gaśnicy i lanie wodą z okna hotelowego.

Ciekawe, gdzie byli wówczas działacze i trenerzy opiekujący się kadraj juniorów, skoro dochodziło do takich ekscesów i dłażczo tolerowali tego typu zabawy zwiększając z wyciągnięciem sankcji do posiedzenia zarządu PZTS? Nie wnikając jednak dokła- dniej w obowiązki szkoleniowców trzeba z przykrością stwierdzić, że Leszek Kamiński do noszenia koszulki reprezentanta Polski nie dorósł, i jeśli nie zmienił swego podej- ścia do sportu, to mimo niewątpliwego ta- lentu szybciej strażakiem zostanie, niż wy- bitnym pingpongistą. Głupimi wybrykami sprowadził Kamiński karę nie tylko na siebie, ale też na swoich kolegów z Wandy. Mocno osłabieni będą musieli bowiem wal- czyć o utrzymanie w II lidze.

Pod łagodną karą kryje się wiara dzia- łaczy PZTS, że młody zawodnik szybko zrozumie błędy i wyciągnie z nich rozsądne wnioski. Podczas zebrania sekcji tenisa stółowego Wandy poświęconego sprawom wychowawczym Kamiński przyrzekł, że podob- ne wypadki w jego sportowej biografii już miejsca mieć nie będą.

JOLANTA SZATKO, tenisistka stółowa Wandy ukarana została półrocznym zakazem występów w turniejach indywidualnych za permanentne spóźnianie się na zg upowania kadry i nie usprawiedliwione nieobecności.

Sprawa ta ciągnęła się od dawna, a win- ni są pospoli sama zawodniczka i szkole- niowcy kadry, którzy nie zawsze chcieli znać prawdziwe przyczyny dla których spóźniała się ona na zgropowania. Nie interesowało ich jaki wpływ na jej słabszą dyspozycję ma trudna sytuacja rodzinna. Ale dobrze się stało, że doszło do dyskwalifikacji, bo zam- knie ona etap wzajemnych pretensji i nie- domówień na linii Szatkówna — szkoleniow- cy i działacze szczebla centralnego. Teraz wszystko można zacząć od nowa. Postawa pingpongistki na treningach pozwala wier- zyć, że zamierza ona udowodnić swoim prze- ciwnikom (nie tylko z tenisowego stołu), że godna jest noszenia koszulki z białym orłem.



Może Maciejewski (z lewej) góry uprowadzić znacznie strze- lać na własne konto.

Fot. W. KSIĄZEK

Po strachu

Pierwsze koty za pioty. Teni- stki stółowe Wandy wygrały pierwsze dwa mecze w ekstrak- lasie. Wanda — AZS Gliwice dwukrotnie 6:4. Punkty dla Wandy: Szatko 3 i 2, Marek 2 i 2 oraz debel Szatko — Stemp 1 i 1. Obawy o start okazały się niepotrzebne.

Będzie krucho

W II ligowych meczach teni- ści Wandy przegrali z AZS Częstochowa 6:12 i 8:10. Punkty dla Wandy: Weislo — i 3, Put 2 i 2, Pośiadło 2 i 1, Trętko 1 i 1, Zięba 1 i 0 oraz debel Weislo — Pośiadło 0 i 1.

Frycowe

Bez punktów wrócili piłkar- ki ręczne Krakusa z II ligowe- go wyjazdu do Kielc. Dwukro- nie przegraly z Budowlanymi 13:23 i 14:20. Szybko trzeba byłoby zapłacić frycove.

KOSZYKÓWKA KOBIET

W hali Hutnika rozpoczyna się dziś tur- niej koszykarek.

- 26.09. godz. 17.00 Korona — Lech; godz. 18.30 Słeza — Hutnik.
- 27.09. godz. 17.00 Słeza — Lech; godz. 18.30 Korona — Hutnik.
- 28.09. godz. 15.00 Korona — Słeza; godz. 16.00 Lech — Hutnik.

BOKS II liga

Avia — Hutnik

28.09. godz. 11.00 — hala Hutnika.



GŁÓWNA NAGRODA RAJDU PRZYJAŹNI DLA TURYSTÓW Z KOMBINATU HIL

Tradycji stało się zadość! Jak co roku, licznie i w znakomitej prezenckji, wzięli udział w Rajdzie Przyjaźni „Szlakami Lenina” hutnicy z naszego Kombinat. Obsadziliśmy prawie wszystkie rodzaje tatrzańskich tras (od 7-dniowych, do 2-dniowych), braliśmy aktywny udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu tej największej imprezy turystycznej w Polsce. Wielu naszych kole- gów pełnią funkcje sędziów, a sędzią głównym Rajdu był kol. Jerzy Zgala. Dobrze również wywiązała się ekipa huty dekoru- jąca stadion przy ulicy Władysława Orkana — miejsce uroczystego zakończenia Rajdu. De- koracja była skromna, ale ładna. Słowa u-

znania należą się także kol. kbl. Helenie i Bolesławowi Jurkom za wyswietlenie pięknego zestawu barwnych przezroczycy, ponadto kol. Władysławowi Rospondkowi za wystawę fotografomów w Zakopanem (eksponowana w Domu Turysty w Zakopanem) oraz kol. Tadeuszowi Kaweckiemu za wystawę plakietek i znaczków turystycznych swego autorstwa.

W sobotę wieczorem odbyła się uroczystość przy pomniku Włodzimierza Hicjca Lenina w Poroninie. Także tutaj nie zabrakło hutników. Delegacja Klubu Motorowego „Tandem” na czele z kol. Czesławem Gierulskim, rozpalila ogniem z wielkich pieców HIL znicz. Delegacja Oddziału PTTK HIL złożyła przy pomniku Wodza Rewolucji piękny wieniec. Następnie, w gronie organizatorów Rajdu, odbyło się wyróżnienie działaczy i wręczenie im nagród. Z naszej huty Srebrną Odznaką Zasłużonego Działacza Turystyki zostali uhonorowani kol. Leszek Baranowski, Henryk Nowak, Janusz Konieczniak i Józef Lorek. Ponadto Leszek Baranowski zdobył nagrodę za wiersz w konkursie literackim. Serdecznie gratulujemy tych wyróżnień!

Tradycyjnie w Domu Wypoczynkowym „Hutnik” odbyło się spotkanie działaczy PTTK z zaprzyjaźnionych i współpracujących z sobą wielkich zakładów pracy. Wzięli w nim udział przedstawiciele: FSO na Zeranin, Fabryki Samochodów Cieżarowych w Lublinie, Kopalni Węgla Kamiennego im. Lenina w Wesołej, Huty im. B. Bieruta w Częstochowie, MGO PTTK w Zabrze oraz gospodarze na czele z dyr. St. Suchońskim. Obecni też byli: przew. Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki CRZZ Wiesław Nowosielski i wiceprzew. Gł. Komitetu Turystyki prof. Edgar Kaczmarek. Tematem spotkania były tym razem doświadczenia Kombinat HIL w turystyce narciarskiej. Referat z działalności Klubu Narciarskiego PTTK, o szkołkach narciarskich i niedzielnych wyjazdach w góry, a także o budowie wyciągów pod Turbaczem — przedstawił wiceprezes Zarządu Oddziału PTTK kol. Zbigniew Wyga. Referat został wzbogacony o wystąpienia naszych gości — partnerów huty w rozwijaniu turystyki. Spotkanie zakończyło się wymianą upominków i wyswietleniem przezroczycy.

Pełnym sukcesem zakończył się jubileuszowy XXV Rajd Przyjaźni dla huty. Zdobyliśmy główną nagrodę CRZZ — piękną rzeźbę w drzewie. Wzbożeci ona hutnicza kolekcję pucharów i innych trofeów turystycznych.

W KLUBIE TATRZAŃSKIM...

W dniu 1. 10 br. (środa) o godz. 17 odbę- dzie się w Klubie Turysty PTTK HIL — (DMR — ul. Bulwarowa) spotkanie uczestni- ków wyjazdu Klubu Tatrzańskiego w Małą Tatrę dla dokonania podsumowania imprezy.

W dniach 11—12. 10. br. Klub zaprasza swoich członków na półtoradniową wyciecz- kę w Tatrzy. Nocleg w schronisku na Hali Gasienicowej. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 6. 10 br. do godz. 13.00 kol. Janina P.łka, tel. 49-83.

PBP „ORBIS” INFORMUJE...

„Orbis” NH przyjmuje zgłoszenia turystów na wycieczki pobytowe w Pradze (GSR) na rok 1981 — I kwartał, zapewniając rezerwa- cję noclegów w hotelu i wyżywienie na do- wolny okres pobytu. Pierwsze zgłoszenia — na okres sylwestrowy, tzn. od 28. XII br. Natomiast w roku bieżącym „Orbis” NH dysponuje jeszcze wolnymi miejscami na wy- cieczkę do Leningradu statkiem „Stefan Ba- tory”, organizowaną w terminie 4—9 grud- nia br.

Informacje i sprzedaż — „Orbis” NH, tel. 422-31.